

Opole Lubelskie:
200 lat,
Panie Tadeuszu!



STR. 2

Karczmiska: Milion
dla przedszkola.
Nie tylko na
dodatkowe zajęcia



STR. 22



**Z ziemi opolskiej
pod Monte Cassino**

STR. 5



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

11 - 17 czerwca 2024 r. ■ nr 24 (483) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

KARCZMISKA

ŁAZISKA

WILKÓW

To się nachapia



Malutki powiat
opolski będzie miał
nie jednego, a trzech
etatowych członków
Zarządu Powiatu.

To zwiększa
w starostwie wydatki
na pobory o około
ćwierć miliona.

Radni Jan Wójcik (PiS) i Dariusz Stachowicz (PiS) są
nieetatowymi członkami Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim.
Zagłosowali przeciwko wynagrodzeniu dla starosty.
Teraz zamienić mają stołki na etatowych członków Zarządu

KOMENTUJ NA:

opole.24wspolnota.pl

STR.

9

REKLAMA

Hummel IV LIGA

MKS OPOLANIN 1949

LEWART 1923

15 CZERWCA

15:00

STADION MIEJSKI

SPONSOR GŁÓWNY:

SPONSORZY LOKALNI:

PARTNER AKADEMII:

ORLEN

Karczmiska: Wierchuszka powiatowa
z PiS pojechała z kwiatami do nowej
wójt. Jej poprzednikowi zapachniało
komuną



STR. 22

Janusz Goliszek (od lewej), były wójt gminy Karczmiska zdegustowany był wizytą na sesji
prominentnych działaczy PiS

**Wybory do Parlamentu
Europejskiego.**
Kto wygrał u nas?



STR. 3

Józefów nad Wisłą:
Desant sekretarza
z Puław

STR. 4

Opole Lubelskie:
W niedzielę nie siedź
w domu. Wpadnij
na Jarmark Opolski

STR. 5

Komaszyce: Szkoła
po raz czwarty idzie
pod młotek

STR. 20

Poniatowa: Dabata
kandydatów
do Parlamentu

STR. 23

PTAK

JUŻ OTWARTY!

NOWE BIURO - NOWA KAPLICA - NOWE PROSEKTORIUM

DOM POGRZEBOWY

784 559 198 | Opole Lubelskie | Ul. Długa 78C

Chodlik:
Znalezisko
archeologów.
32 granaty
w lesie

STR. 3

REKLAMA

Centrum Medyczne Strażacka

ul. Strażacka 2, Opole Lubelskie ☎ 81 475 51 51, 575 982 986

USG dorosłych i dzieci:

- jama brzuszna
- przeziębieniackowe
- piersi
- tarczycy
- ślinianki
- węzły chłonne
- jądra
- doppler żył i tętnic
- ECHO SERCA

S T O P K A

W **wspólnota****Adres redakcji:**

ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:

Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:

Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

Takiego jubileuszu dożywają nieliczni

200 lat w zdrowiu i radości, Panie Tadeuszu!



Na urodzinach pana Tadeusza Szuby pojawiła się liczna rodzina oraz burmistrz Opola Lubelskiego

**Z życzeniami do
szanownego jubilata
pośpieszył sam pre-
mier Donald Tusk
i burmistrz Opola
Lubelskiego.**

W poniedziałek, 3 czer-
wca swoje setne urodziny ob-

chodził pan Tadeusz Szuba
z Opola Lubelskiego. Razem
z nim rodzina oraz władze
miasta.

A jak urodziny, to obo-
wiązkowo musiał być tort,
życzenia, kwiaty i prezenty.
Tak ten wyjątkowy dzień
umilić jubilatowi postanowili
najbliżsi oraz burmistrz Sła-
womir Plis.

Włodarz nie przyszedł do
jubilata z pustymi rękoma.
Zabrał bukiet kwiatów, pa-
miątkowy list i wypis z aktu
urodzenia, a także publikację
o historii gminy i parafii.

Pan Tadeusz mimo sędzi-
wego wieku ma się całkiem
dobrze. Urodził się 3 czerwca
1924 roku we wsi Szczuczki
w gminie Wojciechów. Dzie-

ciństwo spędził w Ożarowie,
tam też zastał go wybuch II
wojny światowej. Działania
wojenne odczuł na własnej
skórze. Został postrzelony
w nogę i wymagał długiej re-
konwalescencji.

Pochodzącą z Gór Opol-
skich miłość swojego życia
poznał w Wielkopolsce. A do-
kładnie w Piecovie, gdzie
pan Tadeusz pojechał po woj-
nie do swojej siostry. W 1977
roku wraz z żoną zamieszkał
w Opolu Lubelskim. Docze-
kali się dwóch synów, szóst-
ki wnucząt, 12 prawnuków
i jednej praprawnuczki.

Agnieszka Ciekot - Hunek

R E K L A M A

PRZYCHODNIA**CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA**

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51**LABORATORIUM**

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

**ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY****PORADNIA DERMATOLOGICZNA**LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesław Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyni** - lek. med. Michał Małysz, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n. med. Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Reumatolog** - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek, czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek. med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyni** - dr Paweł Jóźwiakowski, środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

**OPOLSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA**

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

METAL-SPAW
usługi spawalnicze

**BALUSTRADY
OGRODZENIA
BRAMY**

691 666 596

NIE PRZEGAP**CZERWIEC****16****NIEDZIELA**

16 czerwca
(niedziela)
- II Piknik
Motocyklowy.
Chodel, parking przy
stadionie, godz.10.

CZERWIEC**16****NIEDZIELA**

16 czerwca
(niedziela) -
Jarmark Opolski.
Opole Lubelskie,
Park Miejski, od
godz. 12.

CZERWIEC**16****NIEDZIELA**

16 czerwca
(niedziela) -
Koncert Kasi
Kowalskiej. Opole
Lubelskie, Park
Miejski, godz. 20.30.

CZERWIEC**22****SOBOTA**

22 czerwca (sobota)
- Poniatowianki
2024. Poniatowa,
skwer przy tężniach,
godz. 19.

CZERWIEC**23****NIEDZIELA**

23 czerwca
(niedziela) -
Poniatowianki 2024.
Poniatowa, plac
przy ul. Brzozowej,
od godz. 13.30.

CZERWIEC**23****NIEDZIELA**

23 czerwca
(niedziela) -
Koncert Andrzeja
Piasiecznego.
Poniatowa, plac
przy ul. Brzozowej,
godz. 21.

(ja)

INFORMATOR**ALARMOWE**

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

**INSTYTUCJE
I URZĘDY**

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

**AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+**
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY**AGD**

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ

BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,

NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO**REMONTOWE****ELEKTRYK**

Instalacje i pomiary elektryczne -

Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA

Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,

Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice

609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik

81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem

81 820 41 50

Restauracja Dworzec

600 350 194

RESTAURACJA

STAROOPOLSKA - DOWÓZ

81 827 53 51

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**

**BRAK
PLANOWANYCH
PRZERW
W DOSTAWIE
PRĄDU**

A U T O P R O M O C J A

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook**

Wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego

PiS miażdży u nas polityczną konkurencję

8163 do 7332. Prawo i Sprawiedliwość zdobyło u nas więcej głosów niż pozostałych sześć komitetów razem wziętych.

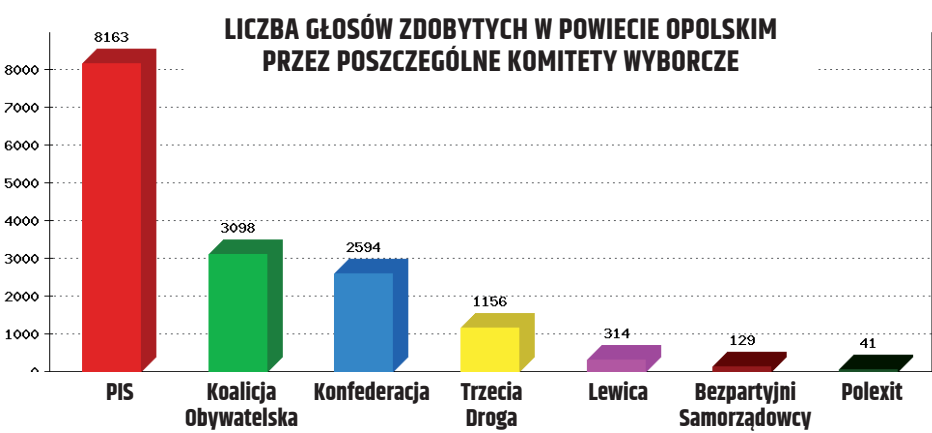
W niedzielnych wyborach do Parlamentu Europejskiego wzięło udział 15.495 mieszkańców powiatu opolskiego. Stanowi to 37,31 procent uprawnionych do głosowania. Najliczniej do urn ruszyli mieszkańcy gminy Poniatowa. Frekwencja w tej gminie była taka sama, jak w całym powiecie.

Wiemy, na kogo najchętniej głosowali wyborcy z powiatu opolskiego. Największym zaufaniem obdarzyli kandydatów Prawa i Sprawiedliwości. Łącznie na tę listę oddano u nas 8163 głosów, co stanowi 52,68 procent wszystkich ważnie oddanych głosów.

Koalicja Obywatelska została daleko w tyle. Zdobyła 3098 głosów (19,19 proc.).

Trzeci wynik w powiecie opolskim zrobiła Konfederacja. Kandydatów z tej listy poparło 2594 mieszkańców (16,74 proc.).

Bardzo słabo na tle tych trzech komitetów wyborczych wypada w powiecie opolskim Trzecia Droga. Pod tym szyldem kryją się ludowcy. Kandydatów startujących z tej listy poparło niespełna 7,5 procent uprawnionych do głosowania (1156 osób).



Jeszcze słabszy wynik zrobiła u nas Lewica, na którą zagłosowało 314 osób, co daje niewiele ponad dwa procent.

Pozostałe dwa komitety – Bezpartyjni Samorządowcy oraz Polexit – nie przekroczyły progu jednego procenta. Lista tego pierwszego komitetu zakończyła niedzielne wybory w powiecie opolskim wynikiem 129 głosów. Na ten drugi komitet zagłosowało zaledwie 41 osób.

O mandat europosła walczyła trójka mieszkańców naszego powiatu. Z niepełnych jeszcze danych PKW (pochodzących z ponad 91 proc. obwodów głosowania) najlepszy wynik zrobił startujący z Konfederacji Sebastian Huber ze Świdna (5865 głosów). Pochodząca z Poniatowej Beata Brzozowska-Zburzyńska (Trzecia Droga) dostała 856 głosów, a Jan Kokot z Chodla (Bezpartyjni Samorządowcy) – 219 głosów.

KANDYDACI, KTÓRZY ZDOBYLI NAJWIĘCEJ GŁOSÓW W POWIECIE OPOLSKIM

Mariusz Kamiński (KW PiS) – 3208 głosów

Marta Wcisło (KKW Koalicja Obywatelska) – 2670 głosów

Jan Kanthak (KW PiS) – 1849 głosów

Jacek Sariusz Wolski (KW PiS) – 1685 głosów

Mirosław Piotrowski (KW Konfederacja) – 1152 głosy

Sebastian Huber (KW Konfederacja) – 1005 głosów

Agnieszka Ciekot - Hunek

FREKWENCJA WYBORCZA

Województwo lubelskie – 42,07 proc.

Powiat opolski – 37,31 proc.

Poniatowa – 37,31 proc.

Gmina Chodel – 34,74 proc.

Gmina Opole Lubelskie – 33,84 proc.

Gmina Wilków – 32,74 proc.

Gmina Józefów nad Wisłą – 32,20 proc.

Gmina Łaziska – 30,14 proc.

Gmina Karczmiska – 29,69 proc.

Droga do zalewu znowu przypomina drogę



Utwardzenie półkilometrowego odcinka drogi kosztowało, jak podaje urząd, około 81 tys. zł

Kierowcy nie muszą jeździć już slalomem ani obawiać się, że uszkodzą podwozie w samochodzie.

Wreszcie gmina poprawiła drogę prowadzącą nad chodelski zalew. Jej stan był opłakany. Dół na dole. Jazda samochodem, nawet slalomem, do łatwych nie należała.

Na fatalny stan tej drogi skarżyli się mieszkańcy i osoby przyjeżdżające odpocząć nad zalewem.

Nadchodzi sezon wakacyjny i teren zalewu należy przygotować, bo jest to miejsce odwiedzane w sposób bardzo zintensyfikowany – mówi Karolina Rzedzicka, wójt

gminy Chodel, która zwraca uwagę, że skargi i wnioski o poprawę dojazdu do zbiornika wodnego pojawiały się w przestrzeni publicznej od wielu miesięcy.

Po weryfikacji stanu drogi dojazdowej uznałam, iż faktycznie jest ona w bardzo złym stanie. Zapadła decyzja o jej naprawie poprzez utwardzenie materiałem kamiennym. Prace wykonane były w ramach bieżącego utrzymania dróg z zakupionego przez gminę w tym roku kruszywa – dodaje.

Remont wykonała firma Rolbud z Godowa. Utwardzenie półkilometrowego odcinka drogi kosztowało, jak podaje urząd, około 81 tys. zł.

ACH

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełniły dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz.14 – 18).

Od 10 do 16 czerwca
Apteka pełniąca dyżur:

Apteka Eskulap, Poniatowa,
ul. Brzozowa 3

Od 17 do 23 czerwca
Apteka pełniąca dyżur:

Apteka Melisa na Rogu. Poniatowa,
ul. Nałęczowska 13 A

(ja)

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
21 - 23 czerwca	W GŁOWIE SIĘ NIE MIEŚCI 2	15.00	2 D dubbing	Normalny - 25 zł, ulgowy - 23 zł
21 - 23 czerwca	W GŁOWIE SIĘ NIE MIEŚCI 2	17.00	2 D dubbing	Normalny - 25 zł, ulgowy - 23 zł
21 - 23 czerwca	PUCHATEK KREW I MIÓD 2	19.00	2 D napisy	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawa	Pojazd	Promiłe
4 czerwca	Kraczewice	56-letni mieszkaniec gm. Poniatowa	rower	ponad 1,6 promiła

OPO

Znalezisko archeologów. 32 granaty w lesie

W kompleksie leśnym w Chodliku wczoraj znalezione zostały niewybuchy.

W minioną środę wieczorem opolska policja otrzymała zgłoszenie dotyczące znalezionych w lesie niewybuchów.

Na miejsce natychmiast skierowany został funkcjonariusz Nieetatowej Grupy Rozpoznania Minersko-Pirotechnicznego, który potwierdził tę informację – relacjonuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

1 czerwca
- Poniatowa. Uwięzione kaczki w przepuście.



Granaty zakopane były dość płytko, około 40 cm pod ziemią

Znalezisko odkryte zostało przez archeologów prowadzących badania w Chodliku.

- Poniatowa. Dwa drzewa pochylone nad chodnikiem.
- Poniatowa, Głusko Duże. Drzewa na drodze.
- Zagłoba. Usuwanie gniazda szerszeni z budynku szkoły.
- Opole Lubelskie. Próba samobójcza.

- Prowadzimy badania powierzchniowe z wykrywaczami metali, badamy lasy pod kątem

zabytków i nowych stanowisk archeologicznych. Granaty znajdowały się na głębokości około 40 centymetrów – opowiada dr Łukasz Miechowicz, archeolog.

Jak się okazało, w jamie ziemnej znajdowało się kilkadziesiąt granatów pamiętających drugą wojnę światową.

Znalezione przedmioty to 32 sztuki niewybuchów granatów ręcznych, niektóre wraz z zapalnikami – dodaje.

Policjanci zabezpieczali teren do przyjazdu patrolu saperskiego z Dębłina.

ACH

- Poniatowa. Zabezpieczenie lądowiska dla LPR.

6 czerwca

- Chodel. Gniazdo pszczoł na kościele.

- Zaborze. Drzewo na drodze.

(ja)

 Znajdź pracę ze Wspólnotą
Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Florysta, Puławy/ Zakład Pogrzebowy Komorniczak	1	4 242,00 zł	u
Pracownik biurowy w piekarni, Żyrzyn / GS	1	4 242,00 zł	u
Pracownik produkcji, Wąwolnica/ APT TRION		27,7 zł/ godz	z
Pracownik produkcji, Końskowola/ A.M.M. SERVICE		4 265,80 zł	z
Robotnik myjący naczepy samochodowe, Końskowola/ GOREM – WORK		32 zł/ godz	z
Taksówkarz, Puławy/ VAN	1	4 242,00 zł	u
Murarz, Puławy/ REM – BUD	1	4 242,00 zł	u
Pracownik produkcji, Klementowice/ GP KLASA		4 300,00 zł	z
Pracownik drogowy, Puławy	1	5 000,00 zł	u
Operator walca, Puławy	1	5 000,00 zł	u
Brukarz, Puławy	1	5 000,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Puławy	1	5 000,00 zł	u
Kierowca C, C+E, Puławy	1	5 000,00 zł	u
Specjalista ds kadr i płac, Puławy/ Emotivo	1	7 000,00 zł	u
Piekarz, Żyrzyn/ GS	1	4 242,00 zł	u
Specjalista ds księgowości, Klementowice/ Dorko	1	4 242,00 zł	u
Recepcjonista, Kazimierz Dolny		27,7 zł/ godz	z
Koordynator rodzinnej pieczy zastępczej, Puławy/ PCPR	1	4 300,00 zł	u
Kierowca autobusu, Puławy	1	4 242,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

 **JECHALI WĘŻYKIEM**

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
2.06.	Puławy, ul. Żyrzyńska	32 - latek z Lublina	kia	2,32 promila
5.06.	Rzeczycza	25 - latek z gm. Kazimierz Dolny	renault	1,12 promila
6.06.	Puławy, ul. Składowa	18 - latka z Puław	audi	0,52 promila
7.06.	Puławy, ul. Przemysłowa	32 - latek z Puław	daewoo	1,56 promila

DOM POGRZEBOWY
ONYX
PONIATOWA ul. OPOLSKA 22
OPOLE LUBELSKIE ul. DŁUGA 102
Tel. 502-210-880
www.onyx-goliszek.pl

Józefów nad Wisłą nareszcie ma sekretarza. Z powiatu puławskiego

Są już pierwsze zmiany personalne na głównych stanowiskach w Urzędzie Miejskim w Józefowie nad Wisłą. Pierwszą decyzją nowego burmistrza było zatrudnienie sekretarza, którego gmina nie miała od kilku lat. Przejdzie ze Starostwa Powiatowego w Puławach.

A został nim Waldemar Orkiszewski, który od stycznia 2019 r. zajmował stanowisko sekretarza powiatu puławskiego. Wcześniej był kierownikiem Biura Obsługi Rady i Zarządu Powiatu Puławskiego. Teraz przenosi się do powiatu opolskiego. Od poniedziałku, 10 czerwca jest sekretarzem



Waldemar Orkiszewski, nowy sekretarz UM w Józefowie nad Wisłą

Absolwent UMCS. Ukończył studia podyplomowe w zakresie zarządzania w administracji i samorządzie terytorialnym. W Starostwie Powiatowym w Puławach pracował od 15 lat. Początkowo na stanowisku audytora wewnętrznego, a od

2016 roku kierował Biurem Obsługi Rady i Zarządu Powiatu. Ukończył kurs dla kandydatów na członków Rad Nadzorczych spółek z udziałem Skarbu Państwa. Był uczestnikiem I etapu szkoleń na temat zarządzania finansami w jednostkach samorządu terytorialnego z projektu edukacyjnego „Samorządowa Akademia Finansów” realizowanego przez Serwis Samorządowy PAP we współpracy z NBP



Paweł Grabek, burmistrz Józefowa nad Wisłą

- Chciałem mieć na stanowisku sekretarza osobę doświadczoną, która wiele lat przepracowała w samorządzie. Nie ogłaszałem konkursu, ponieważ wtedy zatrudnienie sekretarza przeciągnęłoby się w czasie. Pan Waldemar Orkiszewski został zatrudniony na mocy porozumienia między jednostkami samorządowymi.

w Urzędzie Miejskim w Józefowie nad Wisłą. Konkursu nie było.

- Pan Waldemar Orkiszewski objął stanowisko sekretarza na mocy porozumienia między jednostkami samorządowymi - mówi Paweł Grabek, burmistrz Józefowa nad Wisłą.

Przypomnijmy, po przejściu na emeryturę Andrzeja Zaręb-

skiego gmina Józefów pozostała bez sekretarza. Poprzedni wóldarz, Grzegorz Kapica, nie zatrudnił nikogo na tym stanowisku.

Ile będzie zarabiał nowy sekretarz?

- Pan Waldemar jest pierwszy dzień w pracy. Kwestie finansowe rozstrzygniemy

w ciągu najbliższych kilku dni - wyjaśnia Paweł Grabek.

Orkiszewski jest również radnym miejskim w Puławach. Do rady miasta dostał się z listy PiS.

Agnieszka Gołębiowska

Przed policjantami schował się pod kołdrą

33-latek z Warszawy był poszukiwany dwoma listami gończymi. Wpadł w Puławach, gdzie ukrywał się u znajomej. Najbliższe dwa lata spędzi za kratkami.

Mieszkaniec stolicy był poszukiwany dwoma listami gończymi - do odbycia kary pozbawienia wolności i w celu tymczasowego aresztowania - za przestępstwa, których dopuścił się w przeszłości - kradzieże, posiadanie narkotyków, kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości i inne.



33-latek myślał, że uniknie więzienia. Spędzi tam najbliższe dwa lata

Jak ustalili stróże prawa, pojawił się w Puławach. Funk-

cjonariusze Wydziału Kryminalnego puławskiej komendy

udali się do mieszkania ojca jego znajomej, bo z ich ustaleń wynikało, że właśnie tam może przebywać 33-latek. Początkowo mężczyzna twierdził, że nikogo u niego nie ma.

- Gdy funkcjonariusze poinformowali puławianina, że siłowo wejdą do mieszkania, otworzył drzwi. Okazało się, że 33-latek ukrył się przed policjantami... pod kołdrą - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Prosto z miejsca zatrzymania trafił do zakładu karnego, w którym spędzi najbliższe dwa lata.

Marta Pietroni

NEKROLOGI

Puławy Wojciech Jerzy Skowron, 70 l. Puławy, zm. 30.05. Waldemar Sawerski, 62 l. Puławy, zm. 31.05. Andrzej Jakubczak, 50 l. Motycz, zm. 31.05. Stanisława Aleksandrowicz, 97 l. Dęba, zm. 1.06. Kazimiera Warda, 88 l. Gołęb, zm. 1.06. Józef Kiljanek, 73 l. Janowiec, zm. 3.06.	Zenobia Sala, 75 l. Puławy, zm. 3.06. Janina Struska, 90 l. Markuszów, zm. 3.06. Sławomir Kulczycki, 51 l. Tomaszowice, zm. 3.06. Stanisław Zarzyka, 76 l. Markuszów, zm. 5.06. Zakład Pogrzebowy ACHERON 1 ul. Bema 8, 24-100 Puławy tel. 81 88 79 918, 606 119 721 Opole Lubelskie Zbigniew Gębała, 71 l. Opole Lubelskie, zm. 22.05. Waldemar Kuś, 75 l. Opole Lubelskie, zm. 26.05. Jadwiga Michalak, 70 l. Białowoda, zm. 25.05.	Zofia Wrona, 97 l. Niezdów, zm. 27.05. Maria Borek, 96 l. Solec nad Wisłą, zm. 27.05 Tomasz Graczyk, 75 l. Józefów nad Wisłą/ Warszawa, zm. 26.05. Bogumiła Dziekanowska, 76 l. Michałów, zm. 30.05. Teresa Strzelecka-Gryziak, 73 l. Kazimierzów, zm. 1.06. Jadwiga Łubkowska, 85 l. Słotwiny, zm. 1.06. Grzegorz Kłoczek, 51 l. Opole Lubelskie, zm. 1.06.	Stefan Sochaj, 88 l. Sadkowice, zm. 3.06. PTAK – usługi pogrzebowe ul. Długa 78, Opole Lubelskie ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą 784 559 198; 663 774 605 Adam Nowomiejski, 69 l. Adelina, zm. 24.05. Andrzej Żyszkiewicz, 73 l. Chodel, zm. 26.05. Danuta Witczak, 80 l. Poniatowa, zm. 30.05. Eugenia Sobolewska, 98 l. Opole Lubelskie, zm. 30.05. Zakład pogrzebowy Onyx, Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880
---	--	---	--

Każdej wizycie towarzyszą ogromne przeżycia i emocje

Z ziemi opolskiej pod Monte Casino. Pojechali oddać hołd poległym bohaterom

Za wolność naszą i waszą. My żołnierze polscy oddaliśmy Bogu – Duchu. Ziemi włoskiej ciało. A serca Polsce... 80 lat temu stoczona została bitwa pod Monte Casino. Poległo w niej czterech mieszkańców powiatu opolskiego.

Karol Paprocki, 21-letni student administracji na Uniwersytecie Warszawskim, a od miesiąca również radny Rady Gminy w Chodlu, wziął udział w wyprawie do Włoch. Z racji tego, że jest on wielkim pasjonatem historii i twórcą prywatnego muzeum, w którym gromadzi pamiątki wojskowe, celem jego podróży było Monte Casino. Wyprawę organizowała Fundacja Monte Cassino z Kraśnika.

W tym roku przypada 80. rocznica bitwy stoczonej przez aliantów z Niemcami na wzgórzach Monte Casino. Walczyli w nich również żołnierze generała Władysława Andersa.

Główne uroczystości odbyły się 18 maja na cmentarzu polskim na Monte Cassino z udziałem prezydentów Polski i Włoch.

- Celem naszej wyprawy było przede wszystkim oddanie hołdu poległym i ostatnim żyjącym bohaterom, żołnierzom 2. Korpusu Polskiego generała Władysława Andersa – mówi radny Karol Paprocki, który do Włoch udał się ze swoim kolegą, Tomaszem Szewczakiem z Opola Lubelskiego.

Obydwaj przeszli pole bitwy śladami mieszkańców powiatu opolskiego. Jak przyznają, chcieli w ten sposób prywatnie oddać poległym hołd i duchowo podziękować za ich poświęcenie.

W bitwie pod Monte Casino walczyło wielu mieszkańców powiatu opolskiego. Życie straciło czterech z nich. 40-letni Bolesław Ciosek z Elżbiety, 32-letni Bolesław Adamczyk ze Skokowa, 31-letni Józef Kołdunek z Obliźniaka oraz 25-letni Bolesław Niezgoda z Karczmisk.

Paprocki i Szewczak przy każdym z grobów objęli symboliczną wartę honorową. Oddali cześć poległym w umundurowaniu żołnierzy 2. Korpusu Polskiego.

- Miejsce usytuowania cmentarza nie jest przypadkowe. Groby naszych bohaterów znajdują się w tzw. Dolinie Śmierci. To dolinka, która łączy wzgórza klasztorne Monte Cassino ze wzgórzami 593 i 569, o które bili się zaciekle żołnierze 3. Dywizji Strzelców Karpackich – tłumaczy.

Karol Paprocki na Monte Casino był już pięć razy. Ale,



Karol Paprocki z Chodla (od lewej) i Tomasz Szewczak z Opola Lubelskiego na cmentarzu Monte Casino oddali hołd poległym na ziemi włoskiej mieszkańcom naszego powiatu



Grób Bolesława Adamczyka ze Skokowa. Poległ 17 maja 1944 roku. Walczył w 6 Batalionie Strzelców Karpackich



Grób Józefa Kołdunka, pochodzącego z Obliźniaka w gminie Poniatowa. Walczył w 17 Lwowskim Batalionie Strzelców. Poległ 17 maja 1944 roku

jak przyznaje, każdej wizycie towarzyszą ogromne przeżycia i emocje.

- Za każdym razem, gdy przekraczam bramę cmentarza, w głowie panuje całkowity szum, poczucie bezradności, żal i smutek nad tymi wszystkimi, którzy zostali tam na zawsze – mówi radny z Chodla. - Nigdy nie brakuje na

cmentarzu łez. Nigdy nie brakuje przeżyć osobistych. Gdy patrzy się na nazwiska, na wiek, na przydział... W oczach robi się wilgotno, a gardło drapie, jakby zaciśnięte drutem kolczastym – dodaje.

Tomasz Szewczak na Monte Cassino był już kilkanaście razy.

- Za każdym razem pole bitwy i cmentarz budzą wiele emocji.



Grób Bolesława Cioska z Elżbiety. Walczył w 12 Pułku Ułanów Podolskich. Poległ 22 maja 1944 roku



Grób Bolesława Niezgody z Karczmisk. Walczył w 6 Batalionie Strzelców Karpackich. Poległ 17 maja 1944 roku

Czuję wzruszenie. Przypominam sobie te chwile, kiedy tak wielu weteranów mogłem spotkać w trakcie uroczystości. Szczególnie wspomnienie budzi we mnie moment, kiedy w 2019 roku wręczyłem nieżyjącemu już dziś panu kapitanowi Władysławowi Szwenderowi mojego orzełka z furażerki. Pan kapitan był

ranny w trakcie bitwy o Monte Casino – wspomina mieszkaniec Opola Lubelskiego.

Razem z Karolem Paprockim chcą stworzyć muzeum poświęcone bohaterom 2. Korpusu Polskiego walczącego pod Monte Cassino.

Agnieszka Ciekot - Hunek

W Chodlu znowu zawyją silniki motorów

Głośno i zarazem bardzo widowiskowo zapowiada się najbliższa niedziela w Chodlu. Za sprawą Pikniku Motocyklowego.

Będzie to już drugi Piknik Motocyklowy organizowany przez Chodelską Grupę Motocyklową Motoraki. Impreza startuje o godz. 10 na parkingu przy nowym stadionie. W tym roku towarzyszy jej hasło „Jesteś świadomy – jesteś bezpieczny”.

- Cały program naszego pikniku będzie kręcił się wokół bezpieczeństwa na drodze. Zarówno motocyklistów, jak i innych użytkowników dróg. Spodziewamy się, że w tym roku w naszej imprezie weźmie udział około ponad pół tysiąca motocyklistów z całej Polski – zapowiada Dariusz Poleszak, jeden z szefów Grupy Motoraki.

Przejadą oni ulicami Chodla. Na godz. 10.45 zaplanowana jest motocyklowa parada. A po niej na dobre rozpocznie się zabawa. Będą pokazy udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej, motocyklisty poszkodowanego w wypadku oraz gaszenia pożarów podczas zdarzeń drogowych. Do tego konkursy sprawnościowe dla miłośników dwóch kółek. Ale nie tylko ryk silników rozbrzmiewać będzie w niedzielę w Chodlu. Głośno zrobi się także za sprawą koncertu rockowego zespołu Ulica.

O godzinie 15 rozpocznie się w tym samym miejscu druga impreza. Będzie to Piknik Rodzinny „Bezpiecznie w domu i na wakacjach”. Wystąpią soliści i grupy taneczne działające w Gminnym Ośrodku Kultury w Chodlu. Na najmłodszych czekają gry, zabawy i konkursy. Każdy maluch, a także i rodzic będzie mógł nauczyć się udzielania pierwszej pomocy. Będzie można też potańczyć w rytm muzyki serwowanej przez zespół Vocal, duet muzyczny Jacek i Krzysiek oraz zespół Feniks.

ACH

Stypendia sportowe starosty rozdane

53 zawodników i trenerów z powiatu puławskiego otrzymało z rąk starosty Teresy Gutowskiej nagrody za osiągnięcia sportowe w 2023 r. Wśród nich są m.in. ciężarowcy, karatecy i pływacy.

Uroczystość wręczenia stypendiów zorganizowano w miniony czwartek. W Sali Pompejańskiej puławskiego starostwa zebrali się zawodnicy i ich trenerzy, którzy w miniony roku święcili sukcesy w różnych dyscyplinach sportu. - To dzięki wam idzie w świat w Polskę informacja na temat naszych osiągnięć sportowych. Jesteśmy z Was ogromnie dumni. My jako samorząd wsłuchujemy się w potrzeby sportowców i staramy się odpowiadać na nie w różnorodny sposób, m. in. przez prowadzenie klas sportowych w naszych szkołach, przez dotacje dla klubów sportowych, przez dofinansowanie do wyjazdów na zawody czy przyznaniem nagród. Dziękujemy, że dziś jesteście, dziękujemy za wszystkie sportowe przeżycia i emocje - mówiła starosta Teresa Gutowska.

Zgodnie z uchwałą zarządu powiatu nagrody trafiły do 53 osób - zawodników i trenerów. Łączna ich pula wyniosła 38 tys. zł.

Marta Pietroń



Stypendia trafiły do 53 osób - zawodników i trenerów. Niestety nie wszyscy mogli tego dnia odebrać osobiście gratulacji z rąk starosty

Kto dostał nagrodę starosty za osiągnięcia sportowe?								
Imię i nazwisko	Kategoria	Kwota	Imię i nazwisko	Kategoria	Kwota	Imię i nazwisko	Kategoria	Kwota
Michał Majewski	trener	900 zł	Karolina Sobczyk	zawodnik	500 zł	Maja Kraska	zawodnik	600 zł
Alicja Charlińska	zawodnik	400 zł	Amelia Woś	zawodnik	500 zł	Alicja Krajewska	zawodnik	600 zł
Sławomir Kursa	trener	900 zł	Dominik Kuszner	zawodnik	600 zł	Nikola Krajewska	zawodnik	600 zł
Agata Kantorska	animator sportu	1 300 zł	Aleksy Szymanek	zawodnik	300 zł	Filip Zywariski	zawodnik	600 zł
Mateusz Wręga	trener	900 zł	Wiktoria Słotwińska	zawodnik	300 zł	Nikola Śliwa	zawodnik	600 zł
Wojciech Wręga	trener	900 zł	Mateusz Zawisza	zawodnik	700 zł	Tymoteusz Zacharewicz	zawodnik	500 zł
Barbara Cywińska	zawodnik	600 zł	Wiktoria Kiełczewska	zawodnik	600 zł	Michalina Rybak	zawodnik	700 zł
Kinga Marek	zawodnik	600 zł	Aleksander Zdybel	trener	900 zł	Filip Ciepielewski	zawodnik	600 zł
Bartłomiej Kamiński	zawodnik	500 zł	Sabina Poświatowska	zawodnik	700 zł	Wiktoria Byszewska	zawodnik	600 zł
Danuta Woszczek	zawodnik	1 000 zł	Tomasz Sławomir Murat	trener	900 zł	Bartłomiej Ciupa	zawodnik	600 zł
Dariusz Butryn	trener	900 zł	Liwia Włoszczyk	zawodnik	500 zł	Andrzej Kędziora	trener	900 zł
Robert Borucki	trener	900 zł	Wiktoria Oko	zawodnik	500 zł	Franciszek Kozak	zawodnik	700 zł
Witold Guz	trener	900 zł	Grzegorz Chojak	trener	900 zł	Patryk Kędziora	zawodnik	700 zł
Radosław Poniatowski	zawodnik	600 zł	Gabriela Król	zawodnik	700 zł	Paweł Badzio	animator sportu	900 zł
Daniel Goljasz	zawodnik	600 zł	Hubert Żaczek	zawodnik	600 zł	Dorota Badzio	zawodnik	700 zł
Natalia Fota	zawodnik	500 zł	Marcin Bochenkiewicz	trener	900 zł	Malwina Kopron	zawodnik	2 000 zł
Marianna Góra	zawodnik	700 zł	Arkadiusz Gajos	trener	650 zł	Witold Kopron	trener	1 000 zł
Natalia Zawisza	zawodnik	600 zł	Adam Filipek	trener	650 zł			

Jan Mela w Puławach przekonywał, że nie ma rzeczy niemożliwych

Znany, niepełnosprawny podróżnik odwiedził puławską Mediatekę w ramach spotkania „Podróże na krańce świata i w głąb siebie”. Opowiadał słuchaczom o wędrówkach i historii swojego życia.

Mimo niepełnosprawności zwiedził cały świat

W 2002 r. Jan Mela został porażony prądem, gdy wszedł podczas deszczu do niezabezpieczonej stacji transformatorowej na placu zabaw w Malborku, w wyniku czego amputowano mu lewe podudzie i prawe przedramię. Pochochający z Gdańska podróżnik jest najmłodszą osobą w historii świata, która 20 lat temu razem z Markiem Kamińskim zdobyła biegun północny i południowy. Mela odwiedził około 40 państw na kilku kontynentach. Jest zdolny.



Na spotkaniu z Janem Melą pojawili uczniowie szkół podstawowych, obecni byli m.in. przedstawiciele SP im. Kawalerów Orderu Uśmiechu w Bronowicach

bywcą m.in. góry Kilimandżaro w Afryce, czy najwyższego wierzchołka Kaukazu - Elbrusa. Jest również założycielem oraz prezesem fundacji „Poza Horyzonty”.

Motywował innych

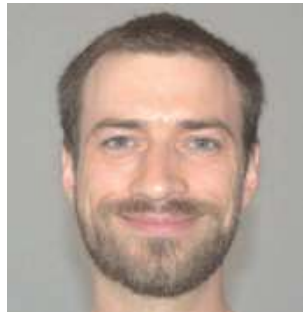
Podróżnik był gościem puławskiej Mediateki. Spotkanie

z nim odbywało się w ramach projektu „Ciekawi świata”, dofinansowanego ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dla Jana Mela była to kolejna wizyta w Puławach. Podczas blisko dwugodzinnego spotkania podróżnik opowiedział o historii swojego życia i dalekich wyprawach oraz o tym, jak funk-

cjonuje osoba niepełnosprawna. Przekonywał, że nawet z trudnej sytuacji zawsze jest jakieś wyjście, dzięki czemu można być szczęśliwym w życiu. Młodzież oraz dorośli z zaciekawieniem słuchali gościa. Chętnych do zadawania pytań nie brakowało. Jan Mela po zakończeniu spotkania chwalił słuchaczy za wielość

pytań, przyznał, że nie każdy ma tyle odwagi, aby je zadać.

- Założenie było, aby to spotkanie było dla młodzieży ze szkół, co było bardzo fajne. Padały różne pytania np. czy poradziłem sobie z traumą po śmierci mojego brata. Dla mnie to bardzo ważne rzeczy, bo poza opowieściami o podróżach czy



Jan Mela, podróżnik, prezes fundacji „Poza Horyzonty”

Dla mnie to bardzo ważne rzeczy, bo poza opowieściami o podróżach czy innych osiągnięciach można porozmawiać o tym, co jest bardziej uniwersalne. Według mnie dodaje to wartości podczas spotkań. Ludzie chcą słuchać i to coś przepięknego

innych osiągnięciach można porozmawiać o tym, co jest bardziej uniwersalne. Według mnie dodaje to wartości spotkaniom. Ludzie chcą słuchać i to coś przepięknego - mówił „Wspólnocie” Jan Mela.

Dominik Kęsik

PUL

Europejskie Dni Archeologii w Chodliku

POWIAT OPOLSKI: Będzie wystawa zabytków i jedyny w Polsce przegląd filmów archeologicznych. Wydarzenie odbędzie się 14 i 15 czerwca.

Jest to wydarzenie o randze europejskiej od 2010 roku organizowane pod opieką francuskiego Institut national de recherches archéologiques préventives. W Polsce natomiast Europejskie Dni Archeologii koordynuje i popularyzuje Narodowy Instytut Dziedzictwa.

- Misja Archeologiczna w Chodliku Instytutu Archeologii i Etnologii PAN oraz Towarzystwa Starożytniczego od przeszło dekady prowadzi zaawansowane badania naukowe regionu, prace dokumentacyjne oraz działania na rzecz popularyzacji lokalnego dziedzictwa kulturowego - mówi Łukasz Miechowicz, społeczny opiekun zabytków powiatu opolskiego.

Na wystawie będzie można zobaczyć zabytki archeologiczne



pochodzące z ostatnich badań archeologicznych w dolinie Chodelki, m.in. liczne militaria, numizmaty, elementy stroju. Niektóre o niezwykłym, a nawet elitarnym charakterze, stanowiące importy ze świata koczowniców, Wielkich Moraw, Państwa Franków.

- Zaprezentujemy również ostatnie odkrycia w postaci części kolekcji starożytności rodziny Klewiewskich z Kluczkowic (powiat opolski). Otwarcie wystawy planowane jest na 15 czerwca o godz. 11 i rozpocznie je krótkie wprowadzenie w postaci prezentacji. Na jesień br. planowane jest wydanie

katalogu wystawy w formie drukowanej - dodaje Miechowicz.

Przegląd Filmów Archeologicznych w Chodliku to jedyne tego typu wydarzenie w Polsce. W Europie też nie ma zbyt wiele podobnych imprez, więc co roku przybywają na nią widzowie z całego kraju. W tym roku prezentowane będą filmy polskie i skandynawskie.

Program:
· 14/15 czerwca (od godz. 20), baza archeologiczna Chodlik 79, III Przegląd Filmów Archeologicznych w Chodliku, pokazy produkcji amatorskich i profesjonalnych z Polski i Europy

· 15 czerwca (godz. 11-17), baza archeologiczna Chodlik 79, wystawa zabytków z badań Misji Archeologicznej w Chodliku oraz mobilnej wystawy archeologicznej Muzeum Narodowego w Lublinie
· 15/16 czerwca (od godz. 20), przystań nad Chodelką, grodzisko w Chodliku, Wianki nad Chodelką, III Przegląd Filmów Archeologicznych w Chodliku, pokaz dwóch wybranych pozycji, ogniska, plecten i puszczanie wianków, poczęstunek, nocna wyprawa i zwiedzanie rozświetlonego grodziska w Chodliku.

Organizator: Towarzystwo Starożytnicze w Chodliku, Instytut Archeologii i Etnologii PAN
Współorganizator: Gmina Karczmiska, Gminna Biblioteka i Dom Kultury w Karczmiskach, Muzeum Narodowe w Lublinie, Opolskie Stowarzyszenie Eksploratorów Topór

Miejsce: Chodlik 79, baza archeologiczna, Chodlik - przystań nad Chodelką, Chodlik - grodzisko

Termin: piątek, 14 czerwca - od godz. 20; sobota, 15 czerwca - od godz. 11

Agneszka Gołębiowska

Odpowie za posiadanie narkotyków i podsłuchiwanie służb

W ubiegły wtorek policjanci weszli na posesję w gminie Puławy razem z psem wyszkolonym w poszukiwaniu narkotyków. W miejscach przez niego wskazanych w domu i w budynku gospodarczym znaleźli amfetaminę i susz marihuany, wagę oraz kilkadziesiąt worczków strunowych. - Przeszukując budynek gospodarczy, w pewnym momencie funkcjonariusze usłyszeli głos policyjnego dyżurnego dochodzący zza szafki. Okazało się, że 45-latek ma radiostację, na której podsłuchuje służby. Urządzenie zostało zabezpieczone, a mieszkaniec gminy Puławy będzie odpowiadał za przestępstwo bezprawnego uzyskania informacji. Policjantom wyjaśnił, że nie wie-

dział, iż jest to karalne - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Mężczyzna po przesłuchaniu usłyszał dwa zarzuty - posiadania narkotyków oraz bezprawnego uzyskiwania informacji za pomocą radiostacji. Decyzją prokuratora został objęty dozorem policyjnym.

Za posiadanie narkotyków przed sądem będzie odpowiadać także 27-latek z gminy Końskowola. Wpadła z amfetaminą tego samego dnia.

Marta Pietroni

Pieniądze z jego konta wypłacili na drugim końcu Polski

Mieszkaniec Puław dał się podejść oszustom, podał im kody blik, za pomocą których wypłacili z jego konta 9 tys. zł. Wszystko przez rzekomą pomyłkę przy transakcji na olx-ie.

42-latek wystawił na sprzedaż na tym portalu przednią lampę do samochodu. Po pewnym czasie otrzymał wiadomość, że przedmiot został sprzedany, ale przez błąd banku na jego konto wpłynęło nie

2 600 zł, a 3 000 zł. Gdy próbował wyjaśnić sytuację, dostał komunikat, że musi zalogować się do banku. Tak zrobił, a gdy pojawiły się problemy z uzupełnieniem danych, kliknął ikonkę „Pomoc”. Wtedy zadzwonił telefon. Skontaktował się z nim mężczyzna, który podawał się za konsultanta z banku i skontaktował się z 42-latkem, by rzekomo pomóc mu wyprostować sprawę.

- Wydając kolejne instrukcje, doprowadził do tego, że puławianin wygenerował kilka kodów BLIK,

które kolejno podawał rozmówcy. W pewnym momencie zauważył braki na koncie. Okazało się, że oszuści wykorzystali podane kody, aby wypłacić pieniądze w bankomacie na drugim końcu Polski - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

W ten sposób mieszkaniec Puław stracił 9 tys. zł. Sprawę wyjaśnia puławska komenda.

Marta Pietroni

Zderzenie forda z karetką w Siedliskach

Do zderzenia pojazdów doszło w niedzielę około godz. 14 w Siedliskach w gminie Kamionka.

- 32-letni kierujący karetką pogotowia ratunkowego marki Mercedes z użyciem sygnałów świetlnych i dźwiękowych podczas wykonywania manewru wyprzedzania na oznakowanym skrzyżowaniu zderzył się ze skręcającym w lewo samochodem marki Ford. Osobówką kierował 41-letni mieszkaniec gminy Kamionka - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Kierowcy pojazdów i pasażerka



Do zderzenia z karetką doszło w niedzielę około godz. 14

karetki zostali przetransportowani do szpitala. py JRG Lubartów i OSP KSRG Kamionka.

W działaniach na miejscu zdarzenia uczestniczyli zastę-

Marcin Kusyk

Ulewa nad powiatem puławskim zablokowała drogę z Puław do Kazimierza

W miniony wtorek nad Puławami i regionem przeszła ulewa. Woda spływająca z okolicznych wąwozów naniosła błoto i gałęzie na drogę między Puławami a Kazimierzem. Droga wojewódzka w Parchatce była nieprzejezdna. Interweniował ciężki sprzęt.



Na drogę wojewódzką 824 woda spływająca z pobliskich wąwozów naniosła błoto i gałęzie. Potrzebny był ciężki sprzęt, by usunąć namuliska. Przez pewien czas droga była zupełnie nieprzejezdna, a policja kierowała na objazdy

między Puławami a Kazimierzem było kilka centymetrów wody, błota. Jak informują służby, najgorsza sytuacja była w okolicy skrzyżowania z drogą do Zbęadowic oraz na końcu Parchatki, przy warsztacie samochodowym. Straż usuwała połamane gałęzie drzew, pompowała też wodę z zalanych posesji. Woda stała się momentalnie na poboczach. Stała

i ruch, bo przez błoto nie dało się przejechać.

Sytuacja na drodze była na tyle poważna, że zarządca zdecydował, by do usunięcia namulisk wezwać ciężki sprzęt. Dlatego policja zamknęła drogę i wprowadziła objazdy. Kierowcy, którzy od Kazimierza chcieli dostać się do Puław, musieli kierować się na Celejów, Pożóg

i Końskowolę. Analogicznie w drugą stronę. Po oczyszczeniu drogi ruch został przywrócony.

Straż musiała interweniować w kilku innych miejscach, m.in. w gminie Wąwolnica. Tam w samej Wąwolnicy i w Mareczkach musieli wypompowywać wodę z zalanego domu oraz usuwać powalone drzewa.

Marta Pietroni

PRZYCHODNIA

PKK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Radni PiS zmieniają statut powiatu, żeby stworzyć kolejne, dobrze płatne posady dla swoich

To się nachapia

POWIAT OPOLSKI:

Malutki powiat opolski będzie miał nie jednego, a trzech etatowych członków Zarządu Powiatu. To zwiększa wydatki na pobyty o około ćwierć miliona.

Tak zdecydowali w czwartek na sesji radni powiatowi PiS. Wszyscy - jak jeden mąż - podnieśli rękę za powiększeniem Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim o kolejnych dwóch etatowych członków. Opozycja grzmiąca i głosowała przeciwko temu.

Musieli zmienić statut powiatu

Żeby Zarząd mógł zostać poszerzony, konieczna była wcześniejsza zmiana obowiązującego Statutu Powiatu Opolskiego, do czego doszło właśnie w minionym tygodniu. Do tej pory, zgodnie ze statutem, Zarząd składał się z pięciu osób - starosty, wicestarosty, jednego etatowego członka oraz dwóch nieetatowych członków.

Funkcję nieetatowych członków pełnili wybrani radni, którzy za pracę w Zarządzie dostawali nieco wyższe uposażenie od pozostałych. Obecnie wynosi ono 1650 zł miesięcznie.

Na pierwszej sesji na nieetatowych członków Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim głosami PiS wybrani zostali radni Dariusz Stachowicz i Jan Wójcik. Ale, jak się szybko okazało, nie o te stanowiska im chodziło.

Obaj pokazali pazury już na drugiej sesji, gdy trzeba było ustalić wynagrodzenie dla starosty. Ku zaskoczeniu wielu to nie opozycja, a właśnie oni dwaj zagłosowali przeciwko zaproponowanej stawce, która była nieco niższa od obowiązującej w poprzedniej kadencji.

- To była pewna forma protestu przeciwko czemuś innemu niż wynagrodzenie. Tu nie chodziło o pieniądze. Chcieliśmy, żeby ktoś nas zauważył i już - przyznał w rozmowie z nami Jan Wójcik, nieetatowy członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim. - Były inne ustalenia wewnątrzpartyjne, inne wyszły. I tak się skończyło, jak się skończyło - tłumaczy wymijająco.

Ale o jakie konkretnie ustalenie poszło, tego nie chciał powiedzieć. Po trzeciej sesji każdy już mógł zrozumieć, o co chodziło.



Jan Wójcik (od lewej) i Dariusz Stachowicz są obecnie nieetatowymi członkami Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim. Żeby zostali etatowymi członkami, muszą najpierw złożyć rezygnację z zajmowanych teraz stanowisk i w głosowaniu zostać wybrani na etatowych członków. PiS ma większość w Radzie Powiatu, więc głosowanie to tylko formalność

Stanęli okoniem, bo starosta nie zrobił tego, co oczekiwali

A poszło właśnie o zmianę Statutu Powiatu Opolskiego dotyczącą rozszerzenia Zarządu Powiatu o kolejnych dwóch etatowych członków. Z naszych informacji wynika, że tego właśnie nie oczekiwali radni Stachowicz i Wójcik. Bo takie miały być partyjne ustalenia.

- Jeżeli zostałem wybrany na członka Zarządu Powiatu w nowej strukturze, to z pewnością będę chciał wykorzystać swoje 15-letnie doświadczenie samorządowe w pracy dla dobra powiatu opolskiego - mówi Dariusz Stachowicz, nieetatowy członek Zarządu Powiatu, pytany przez nas, czy chciałby zostać etatowym członkiem. W tej chwili poszukuje pracy po tym, jak został odwołany ze stanowiska kierownika Placówki Terenowej Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Opolu Lubelskim. Jan Wójcik pracę ma, uczy w szkole.

Z partyjnej dyscypliny próbował wyłamać się starosta Piotrowski. Nie wprowadził do porządku obrad pierwszej i drugiej sesji punktu dotyczącego zmian statutu odnośnie powiększenia Zarządu Powiatu o dodatkowych dwóch etatowych członków. Ugiął się dopiero przy trzeciej sesji.

Jego mina na sesji zdradzała wszystko. Z naszych ustaleń wynika, że nie był zwolennikiem takiego posunięcia. Piotrowski na sesji słowem nie uzasadnił, po co w Zarządzie Powiatu aż trzech etatowych członków. W sytuacji, gdy utrzymanie jednego kosztuje

rocznie podatników około 130 - 150 tys. zł. A powołując dodatkowych dwóch, trzeba w budżecie znaleźć lekką ręką dodatkowe ćwierć miliona.

Nam na to pytanie też nie potrafił odpowiedzieć.

Opozycja: To korupcja polityczna

Radni Trzeciej Drogi i Małej Ojczyzny mówią o kuriozum i korupcji politycznej. I wytykają staroście, że nie podał żadnego uzasadnienia dla tak daleko idących zmian.

- Tym bardziej że regulacje te rodzić będą poważne skutki budżetowe, finansujące w swej istocie wprost z kieszeni podatników, bardzo wysokie uposażenia nowo powoływanych, etatowych, zbędnych w moim przekonaniu, członków Zarządu Powiatu - zwraca uwagę Dariusz Wróbel, radny powiatowy (Mała Ojczyzna) i dodaje: - Prawdziwie skandalicznym natomiast jest niewskazywanie opinii publicznej, wyborcom, praktycznych potrzeb w tym względzie, a leżących u podstaw tak brzemiennej w skutki decyzji.

Opozycja chciała poznać skutki finansowe, jakie rodzić będzie powołanie dodatkowych dwóch etatowych członków Zarządu. Skarbnik powiatu nie była w stanie odpowiedzieć na to pytanie.

- Chyba jedyny powiat, który ma tak rozbudowaną kadrę kierowniczą, etatową kadrę kierowniczą. Oczywiście jesteśmy bardzo bogatym powiatem, więc oczywiście stać nas na to, żeby tak funkcjonował Zarząd Powiatu - ironizuje radny Janusz Goliszek.

- Jestem już siódmą kadencję radnym. Przechodziliśmy różne zawirowania, ale nigdy nie zdecydowaliśmy się na zmianę statutu dla celów partyjnych - podkreśla z kolei radny Tadeusz Błachnio (Trzecia Droga).

Opolskie Bizancjum

Powiat opolski liczy obecnie niewiele ponad 56 tys. mieszkańców. Jest jednym z najmniejszych powiatów w województwie lubelskim. I należy do jednych z najbardziej biedniejszych powiatów w Polsce. W różnych rankingach zamożności zajmuje lokaty na szarym końcu. Nie ma tu wielkich firm, a główną gałęzią gospodarki jest rolnictwo.

- Żadne argumenty nie przemawiają do tych dwóch panów. Przecież takiego rozdawnictwa publicznych pieniędzy, zbytecznego w zupełności mnożenia etatów, wyborcy im nie wybaczą - mówi osoba z kręgów opolskiego PiS.

Sprawdziliśmy, jak wygląda sytuacja w sąsiednich powiatach. Od tej kadencji o wiele większy od opolskiego powiat puławski (11 gmin) ma trzech członków etatowych członków w Zarządzie, obok starosty i jego zastępcy. Tu też zmieniono statut. W poprzedniej kadencji było dwóch etatowych członków Zarządu i jeden społeczny członek.

W powiecie krańskim, który też jest znacznie większym powiatem - liczy około 90 tys. mieszkańców - Zarząd Powiatu jest pięcioosobowy. Na etacie zatrudnieni są tylko starosta krański oraz wicestarosta. Jest trzech członków Zarządu, wszyscy nieetatowi.



Zygmunt Wyroślak,
radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim
(Trzecia Droga)

- Brak środków w budżecie powiatu, a rządząca nim większość, zwiększa liczbę etatowych członków Zarządu, pewnie z niezłym wynagrodzeniem? Klasyczny skok na kasę za pomocą nieuzasadnionej, nieuargumentowanej zmiany statutu. A może pan starosta dostał ultimatum: kasa albo jesteś w mniejszości? Jeżeli tak, to mamy przykład korupcji politycznej.

Bardzo duży powiat lubelski ma trzech członków w Zarządzie - nie licząc starosty i jego zastępcy - w tym tylko jeden jest etatowym członkiem, a dwóch pozostałych - nieetatowymi. Identycznie sytuacja wygląda w powiecie lubartowskim. Z kolei w powiecie łukowskim dwóch członków zarządu pracuje na etacie w starostwie, jeden jest nieetatowy.

W porównywalnym do powiatu opolskiego powiecie ryckim (około 58 tys. mieszkańców) obok starosty i wice jest trzech członków Zarządu. Wszyscy nieetatowi. Z kolei w 70-tysiecznym powiecie świdnickim Zarząd Powiatu tworzą: starosta, wice i jeden etatowy członek zarządu.

Komisja Rewizyjna powołana

Na ubiegłotygodniowej sesji Radzie Powiatu w Opolu Lubelskim w końcu udało się powołać Komisję Rewizyjną. Ale wcześniej dwóch wiceprzewodniczących Rady musiało złożyć rezygnację z pełnionej od miesiąca funkcji. Tym samym widmo rozwiązania Rady Powiatu i kolejnych wyborów odeszło.

Z powołaniem tej komisji większość rządząca, czyli Prawo i Sprawiedliwość, łatwo nie miało. Udało się to dopiero za drugim podejściem i zmianą Statutu Powiatu. Ta zmiana ograniczyła bowiem skład Komisji Rewizyjnej z pięciu do trzech radnych.

Od samego początku opozycja, czyli radni z Małej Ojczy-



Dariusz Wróbel,
radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim
(Mała Ojczyzna)

- Najlepszym komentarzem jest brak jakiegokolwiek uzasadnienia dla tak daleko idących zmian ze strony wielokrotnie pytanego o to starosty. Tym bardziej że regulacje te rodzić będą poważne skutki budżetowe, finansujące w swej istocie wprost z kieszeni podatników, bardzo wysokie uposażenia nowo powoływanych, etatowych, zbędnych w moim przekonaniu, członków Zarządu Powiatu. Prawdziwie skandaliczne natomiast jest niewskazywanie opinii publicznej, wyborcom, praktycznych potrzeb w tym względzie, a leżących u podstaw tak brzemiennej w skutki decyzji. Natomiast tajemnicą poliszynela jest, że te pożałowania godne działania stanowią element swoistego rodzaju korupcji politycznej, „kupowania” za stanowiska, „niezdyscyplinowanych” radnych Rady Powiatu ze strony PiS. O czym po ich powołaniu, zapewne dowiemy się wszyscy niebawem.

zny i Trzeciej Drogi, w Komisji Rewizyjnej pracować nie chcieli. Wszyscy odmawiali członkostwa. Z kolei PiS nie miał wystarczającej liczby wolnych radnych niepełniących żadnej funkcji w Zarządzie Powiatu i Radzie Powiatu, aby móc ich skierować do pracy w Komisji Rewizyjnej. Dysponował tylko jedną szabelką - radną Iwoną Dudziak. A to za mało, aby powołać komisję.

Żeby wyjść z tej patowej sytuacji, PiS musiał dokonać bolesnego cięcia - odwołać z pełnionej funkcji dwóch radnych. Doszło do tego w czwartek. Prezydium Rady okrojone zostało z dwóch wiceprzewodniczących. Dominik Molesta i Sławomir Lejwoda złożyli rezygnację i został przez Radę Powiatu odwołani. Oni dwaj i radna Iwona Dudziak weszli w skład Komisji Rewizyjnej oraz drugiej, niepowołanej wcześniej z tego samego powodu, Komisji Skarg, Wniosków i Petycji.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Rocznie podwyżka diet radnych będzie kosztować podatników około 40 tys. zł

Działają miesiąc, a już podnieśli sobie diety i dali podwyżkę staroście. A co z urzędnikami?!

Na pierwszej sesji Rada Powiatu Lubartowskiego ustaliła Janowi Sławeckiemu wynagrodzenie na poziomie poprzednika. Po miesiącu pracy radni niespodziewanie powrócili do tematu pensji starosty. I dali mu podwyżkę. Chwilę wcześniej podnieśli sobie diety. Kiedy podwyżek doczekają się pracownicy Starostwa?

Porządek obrad śródownej sesji (5 czerwca) nie przewidywał uchwał w sprawie wysokości diet radnych i wynagrodzenia starosty. Dodano je na wniosek radnego Jaremy Paprockiego, przewodniczącego klubu radnych Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Powiatu, a więc rządzącej większości.

Ponad dwie stowy więcej
Według przedstawionej propozycji miesięczne diety radnych zwiększyłyby się o kwoty od 200,41 zł do 236,20 zł.

- Nie zgłoszę za tą uchwałą. Pracownicy jednostek Starostwa Powiatowego często zarabiają najniższą krajową. To niemoralne, byśmy teraz podwyższali sobie diety, bo nie dla diet tu jesteśmy, a żeby pracować dla mieszkańców. Znajdźmy najpierw pieniądze dla nich, potem zajmijmy się swoimi dietami - powiedział radny Jakub Wróblewski z opozycyjnego klubu Porozumienie dla powiatu.

Po podwyżce przewodniczący Rady Powiatu (funkcję tę pełni Andrzej Kardasz) będzie otrzymywał 3607,47 zł brutto miesięcznie, czyli o 207,57 zł więcej niż dotychczas. Taką samą stawkę ustalono radnym,

którzy są nieetatowymi członkami Zarządu Powiatu (obecnie to Ryszard Wójcik i Lucjan Milewczyk).

Wysokość diet pozostałych radnych po zmianie kształtuje się na poziomie od 2920,33 zł (przy założeniu, że każdy z radnych przynależy co najmniej do dwóch komisji) do 3263,90 zł brutto - to podwyżki od 236,20 zł do 221,89 zł. Opodatkowaniu podlegają diety, których wartość przekracza 3 tys. zł w skali miesiąca. Miesięczna dieta jest obniżana w przypadku nieobecności danej osoby na posiedzeniach komisji czy sesjach rady powiatu.

Jak wyjaśniła Elżbieta Remiszewska, skarbniczka powiatu lubartowskiego, rocznie podwyżka będzie kosztować samorząd, a co za tym idzie podatników, około 40 tys. zł.

Za podniesieniem diet zgłosiło 16 osób, przeciw była trójka radnych - Janusz Jankowski, Krzysztof Świć i Jakub Wróblewski. Nieobecny był radny Michał Żmurek. Od głosu wstrzymał się Andrzej Jackowski.

Ledwo zaczął, a już dostał podwyżkę

Następnie Rada Powiatu pochyliła się nad wynagrodzeniem Jana Sławckiego. Na pierwszej sesji ustalono je na poziomie tego, które miał jego poprzednik, Tomasz Marzęda. Złożyły się na to cztery składniki: 9387 zł wynagrodzenia zasadniczego, 3105 zł dodatku funkcyjnego, 3748 zł dodatku specjalnego i 1877 zł dodatku za wieloletnią pracę. Razem było to 18 117 zł brutto miesięcznie.

W środę zaproponowano podniesienie pensji Jana Sławckiego o prawie 2 tys. zł - do poziomu 19 929 zł.



Jan Sławcki

starosta powiatu lubartowskiego

Poleciłem pani skarbnik przygotowania trzech wariantów podwyżkowych dla pracowników Starostwa



Jakub Wróblewski

radny Rady Powiatu

To niemoralne, byśmy teraz podwyższali sobie diety, bo nie dla diet tu jesteśmy, a żeby pracować dla mieszkańców

- Jako przewodniczący Rady Powiatu troszkę się zastanawiałem, dlaczego wynagrodzenie starosty jest, jakie jest. Zrobiłem z kolegami drobne rozeznanie, jak to się kształtuje w innych samorządach. Wynagrodzenie naszego starosty znacznie odbiega od wynagrodzenia starostów w powiatach na Lubelszczyźnie. Mało tego, wynagrodzenie naszego starosty znacznie odbiega od wynagrodzenia niektórych wójtów - uzasadniał Andrzej Kardasz.

- Starosta powiatu łukowskiego - 20 130 zł, starosta powiatu ryckiego, dokładnie dwa razy mniejszego od powiatu lubartowskiego - 19 470 zł, starosta powiatu kraśnickiego - 20 130 zł, starosta powiatu parczewskiego - 19 095 zł. Burmistrz Lubartowa - 20 020 zł, burmistrz Kamionki - 19 470 zł, wójt gminy Firlej - 18 137 zł plus stażowe, wójt gminy Abramów - 17 890 zł. Nie mówię, że te wynagrodzenia są małe czy duże. Uważam, że starosta lubartowski powinien mieć wynagrodzenie porównywalne z powiatami ościennymi. Już nie mówiąc, że starosta

powinien mieć wynagrodzenie nie mniejsze, niż wójtowie gmin - dodał przewodniczący Rady Powiatu.

Za podniesieniem pensji Jana Sławckiego zgłosiowało 17. radnych, w tym wszyscy z opozycyjnego klubu radnych PSL-u. Przeciw byli Andrzej Jackowski i Krzysztof Świć. Od głosu wstrzymał się Jakub Wróblewski. Nieobecny był Michał Żmurek.

Trzy warianty

Co z pracownikami Starostwa Powiatowego w Lubartowie, o których wspomniał na forum radny Jakub Wróblewski? Starosta przekonuje, że decyzja dotycząca tego tematu była jedną z pierwszych podjętych przez niego po objęciu stanowiska.

- Poleciłem pani skarbnik przygotowanie trzech wariantów podwyżkowych dla pracowników. Znam sytuację w jednostkach budżetowych rządowych. Wiem, że powiat zaczął trochę odstawać od wartości, jakie są w jednostkach rządowych, gdzie od stycznia była 20-procentowa podwyżka. Chcemy, żeby i nasi

WYNAGRODZENIE STAROSTY POWIATU LUBARTOWSKIEGO

10 325,70 zł
- wynagrodzenie zasadnicze

3 415,50
- dodatek funkcyjny

4 122,36 zł
- dodatek specjalny

2 065,14 zł
- dodatek stażowy

RAZEM
- 19 928,70 zł
brutto miesięcznie

pracownicy byli dowartościowani. Na tyle, na ile nas stać - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą” Jan Sławcki.

Chodzi o pracowników Starostwa. Jednostki podległe pod powiat lubartowski, na przykład oświatowe czy domy pomocy społecznej, mają oddzielne budżety.

- One same sobie ustalają wysokość wynagrodzeń pracowników. Na teraz mogę polecić skarbnikowi przygotowanie planu podwyżek wyłącznie dla personelu Starostwa - zaznacza Jan Sławcki.

Mowa o trzech wariantach podwyżek, czyli o 10, 15 lub 20 procent.

- Znaleźnien na to pieniędzy nie będzie łatwe, bo budżet tego nie przewidywał. Pani skarbnik jednak na pewno spełni powierzone jej zadanie - zapewnia starosta.

Decyzja o wprowadzeniu podwyżek dla urzędników, zgodnie z zapowiedzią Jana

DIETY RADNYCH RADY POWIATU LUBARTOWSKIEGO

Przewodniczący Rady Powiatu

- 3607,47 zł
(+207,57 zł)

Nieetatowy członek Zarządu Powiatu

- 3607,47 zł
(+207,57 zł)

Wiceprzewodniczący Rady Powiatu

- 3263,90 zł
(+221,89 zł)

Przewodniczący komisji

- 3263,90 zł
(+221,89 zł)

Zastępca przewodniczącego komisji i sekretarz Komisji Rewizyjnej

- 3092,12 zł
(+229,05 zł)

Radny będący członkiem dwóch komisji

- 2920,33 zł
(+236,20 zł)

Radny będący członkiem jednej komisji

- 2705,60 zł
(+200,41 zł)

Pozostali radni

- 2533,82 zł
(207,63 zł)

Sławckiego, powinna zapaść w lipcu.

Dominik Smagała

Dotychczasowym zastępcą wójta Jeziorzan był Jerzy Bańkowski

Były wicestarosta został zastępcą wójta najmniejszej gminy powiatu

Jacek Pożarowski znalazł nową pracę. Były wicestarosta powiatu lubartowskiego został zastępcą wójta w gminie Jeziorzany, w której od maja rządzi debiutująca w tej roli Katarzyna Pietrzak. - Zastanowiłem się i zdecydowałem, że podejmę to wyzwanie - mówi sam zainteresowany.



Jacek Pożarowski

zastępca wójta gminy Jeziorzany

Decyzji nie podjąłem od razu, bo to bardzo ważna decyzja, również w sensie zawodowym

W poprzedniej kadencji samorządowej Jacek Pożarowski był radnym Rady Powiatu Lubartowskiego. Startował z listy Prawa i Sprawiedliwości. W 2022 roku, gdy odwołano Zarząd Powiatu ze starostą Ewą Zybałą na czele, a nowym starostą wybrano To-

masza Marzędę, wicestarostą został Jacek Pożarowski. Jeszcze wcześniej był radnym Rady Miejskiej w Kocku. Z zawodu jest nauczycielem historii i wiedzy o społeczeństwie, przed objęciem stanowiska wicestarosty pracował w Zespole Szkół w Kocku i Regionalnym

Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie. Porażką zakończyły się dla Jacka Pożarowskiego kwietniowe wybory, w których kandydował na burmistrza Kocka. Nie zdołał wejść do drugiej tury, nie uzyskał też mandatu radnego Rady Miejskiej. Nową pracę znalazł jednak w sąsiedniej gminie, gdzie rządy objęła debiutująca w roli wójta Katarzyna Pietrzak, startująca z własnego komitetu, ale popierana w wyborach przez PiS. Od 13 maja Jacek Pożarowski jest zastępcą wójta gminy Jeziorzany. - Po

wyborach samorządowych dostałem propozycję od pani wójt elekt, to było pod koniec kwietnia. Zastanowiłem się i zdecydowałem, że podejmę to wyzwanie. Decyzji nie podjąłem od razu, bo to bardzo ważna decyzja, również w sensie zawodowym, zobowiązująca do pewnej pracy. To też spora zmiana, bo zastępca wójta ma inne obowiązki niż wicestarosta - mówi sam zainteresowany. - Sprawuję kontrolę zarządczą nad Szkołą w Przytocznicy, pomagam w zarządzaniu pracą urzędników Urzędu Gminy,

zajmuje się sprawami dotyczącymi gospodarki komunalnej i dróg. To typowe sprawy gminne. Na bieżąco rozwiązuję problemy mieszkańców. Tych spraw jest bardzo dużo, ale po jest urząd, by pomagać mieszkańcom - dodaje.

Dotychczasowym zastępcą wójta Jeziorzan był Jerzy Bańkowski, zatrudniony przez poprzednika Katarzyny Pietrzak - Mariusza Grobla. Obecnie Jerzy Bańkowski jest na okresie wypowiedzenia.

dsm

Śmiertelny wypadek w powiecie parczewskim. Policjant na ławie oskarżonych

POWIAT PARCZEWSKI: Jest akt oskarżenia ws. śmiertelnego wypadku w Miłkowie (gmina Siemień). W poniedziałek, 17 czerwca na ławie oskarżonych zasiądzie policjant parczewskiej komendy.

Dramat rozegrał się pod koniec lipca 2022 roku w położonej zaledwie kilka kilometrów od Parczewa miejscowości Miłków. Był późny wieczór.

– 41-latek (obecnie – dop. aut.) kierujący seatem, mieszkaniec powiatu lubartowskiego, na prostym odcinku drogi w terenie zabudowanym najechał (pisownia oryginalna – aut.) na 42-latkę niosącego na rękach 56-latkę (obecnie – dop. aut.). Ze wstępnych ustaleń wynika, że 42-latek wszedł bezpośrednio przed jadący pojazd, prawdopodobnie mężczyzna chciał przenieść kobietę na swoją posesję. Oboje byli mieszkańcami gm. Siemień – tak wówczas relacjonował przebieg zdarzenia młodszy aspirant Kamil



Dramat rozegrał się w lipcu 2022 roku

Karbowniczek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Pomimo prowadzonej reanimacji 42-latek zginął na miejscu, a kobieta trafiła do szpitala. Z kolei kierowca osobówki był trzeźwy.

Wśród mieszkańców od razu pojawiły się pogłoski, że za kierownicą siedział Grzegorz B., funkcjonariusz Komendy Powiatowej Policji w Parczewie, co udało nam się oficjalnie potwierdzić.

Po kilku miesiącach funkcjonariusz usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym.

Akt oskarżenia

Śledczy skierowali przeciwko policjantowi akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskim. Zdaniem prokuratury Grzegorz B. nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu i spowodował wypadek ze skutkiem śmiertelnym.

– Na prostym, płaskim, oświetlonym odcinku drogi nie zachował ostrożności i nie obserwował w sposób należyty przedpola jazdy. Nie rozpoznał zagrożenia, jakie wywołali piesi, którzy weszli na jezdnię. Pomimo obowiązku nie podjął obronnego manewru hamo-

wania. Potrafił pieszych, przyczyniając się nieumyślnie do wypadku, w wyniku którego pokrzywdzony doznał obrażeń śmiertelnych, a pokrzywdzona doznała obrażeń naruszających czynności organizmu na okres powyżej siedmiu dni – mówi Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego w Radzynie Podlaskim.

Jak mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie, termin najbliższej rozprawy jest wyznaczony na poniedziałek, 17 czerwca.

Niesłuszne obawy

Przypomnijmy, że część mieszkańców obawiała się, że „sprawa nie będzie należycie wyjaśniona”. – W wypadku zginął mój sąsiad – Andrzej, a moja ciocia została ranna. O Andrzeju można by było pisać długo i byłyby to same pozytywne słowa. Ograniczę się do tego, że społeczność Miłkowa poniosła ogromną stratę, której w żaden sposób nie będzie można wyrównać. Jednak nie tylko Miłków stracił wartościowego

człowieka, ale przede wszystkim żona straciła kochającego męża, a dwójka uroczych dzieci wspianego ojca – napisał na Facebooku jeden z mieszkańców miejscowości.

Dodał, że „ze względu na to, że kierowcą seata był policjant parczewskiej policji, są uzasadnione obawy, że sprawa może nie zostać wyjaśniona w rzetelny sposób”.

Początkowo śledztwo prowadziła Prokuratura Rejonowa w Parczewie, lecz potem zostało przeniesione do PR w Radzynie Podlaskim. Niekiedy postępowania dotyczące policjantów od razu przenoszone są do jednostek w innych powiatach, z którymi ci funkcjonariusze na co dzień nie współpracują. Ma to rozwiązać wątpliwości dotyczące stronniczości.

Był zawieszony

Sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie, informowała nas jesienią ubiegłego roku, że funkcjonariusz, który usłyszał zarzut, normalnie wykonuje

swoje obowiązki. – Był zawieszony przez tydzień, decyzją komendanta – mówi Borowik.

Ustawa o policji obliguje do zawieszenia policjanta w razie wszczęcia przeciwko niemu postępowania karnego o przestępstwa umyślne. W przypadku postępowań o przestępstwa nieumyślne (np. spowodowanie wypadku) „policjanta można zawiesić w czynnościach służbowych, jeżeli jest to celowe ze względu na dobro postępowania lub dobro służby – na czas nie dłuższy niż rok”.

Opinia biegłego wykazała również, że do zdarzenia przyczynił się nie tylko kierowca, ale też piesi. Wobec podejrzanego nie zostały zastosowane żadne środki zapobiegawcze.

Za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia. W razie wydania wyroku skazującego kierujący musi się też liczyć z orzeczeniem wobec niego zakazu prowadzenia pojazdów oraz wpłatą nawiązki na rzecz rodziny ofiary.

Grzegorz Rekiel

Profanacja krzyża w Annoborze Kolonii. Będzie nagroda za wskazanie sprawcy

POWIAT LUBARTOWSKI:

Właściciel kapliczki jest skłonny wyznaczyć nagrodę za wskazanie sprawcy, ja jako radny też się dorzucę – mówi Łukasz Żmuda, radny gminy Lubartów z Annoboru Kolonii, który w sobotę zauważył dewastację.

Krzyż z figurą Jezusa i ławeczka obok niego stoją około 400 metrów od zabudowań, przy drodze w lesie w Annoborze Kolonii. Kilka lat temu postawił je jeden z mieszkańców Annoboru Kolonii.

Swastyki na krzyżu

– Ludzie tu przychodzą się modlić, wyciszyć. Nie ma dnia, żeby tu kogoś nie było – mówi radny Żmuda. O tym, że jest to miejsce często odwiedzane, świadczą kwiaty i znicze przy krzyżu. – W sobotę około godz. 16 przejeżdżałem obok, zauważyłem, że kapliczka jest pomazana – mówi. Na krzyżu ktoś namalował sprayem hitlerowskie swastyki, twarz Jezusa pomazał białą farbą.



Radny Łukasz Żmuda zgłosił zniszczenie kapliczki na policję

Na ławeczce napis: Slava Ukraine (cytujemy zgodnie z napisem), litery JP.

– Ktoś przyszedł ze sprayem specjalnie, żeby zniszczyć kapliczkę – mówi Łukasz Żmuda. – Ukraińców bym raczej nie winił, za dużo tu wszystkiego, może to być prowokacja. Napis naszym alfabetem, a nie cyrylicą – mówi. Dodaje, że w Annoborze Kolonii nie mieszkają żadni Ukraińcy. W niedzielę zgłosił sprawę

w Komendzie Powiatowej Policji w Lubartowie.

– Właściciel kapliczki jest skłonny wyznaczyć nagrodę za wskazanie sprawcy, ja jako radny też się dorzucę – mówi Łukasz Żmuda, radny gminy Lubartów z Annoboru Kolonii, który w sobotę zauważył dewastację.

– Proszę o informację mieszkańców Annoboru Kolonii, spacerowiczów, może ktoś zauważył coś podejrzanego, może jakiś podejrzanym samochód – dodaje Łukasz Żmuda.



Napis „Slava Ukraine” i swastyki na ławeczce przy krzyżu. Radny Łukasz Żmuda przypuszcza, że może to być prowokacja. – Ukraińców bym raczej nie winił, za dużo tu wszystkiego – mówi

Nagroda za wskazanie sprawcy

Krzyż wystawił około 2006 mieszkaniec Annoboru Kolonii. Prosi o niepodawanie nazwiska.

– Jesteśmy ludźmi wierzącymi. Wystawiłem kapliczkę na odludziu, licząc na to, że ktoś tu będzie mógł przyjść, pomodlić się, popatrzeć na przyrodę i podziękować za nią Bogu – mówi właściciel kapliczki.

W chwili dewastacji był w podróży.

– Zadzwoiła jedna z sąsiadek i powiedziała, co się stało. To nie jest pierwsza dewastacja tego krzyża. Trzy lata temu figurka Chrystusa była połamana, oddałem ją do rzeźbiarza, rzeźbił na nowo. Wcześniej ktoś przekrzywił krzyż. Wtedy ktoś, chcąc temu zapobiec, ustawił, nawet bez porozumienia ze mną, wspornik betonowy. Od tamtej pory już krzyż nie jest wyginany, to był bardzo pozytywny gest, że ktoś zapobiegł w ten sposób

Kolejna dewastacja obiektu kultu religijnego

Informowaliśmy już we Wspólnocie o zniszczeniu kapliczki Matki Boskiej przy ul. Lipowej w Lubartowie. Sprawca oderwał figurę od podstawy i rozbił ją w lutym. Został ustalony przez policję, prokuratura postawiła mu zarzuty obrazy uczuć religijnych i zniszczenia mienia (uszkodził też zaparkowany w pobliżu samochód). Ten sam sprawca zniszczył tę kapliczkę już w 2015 r. Wtedy został skazany na pół roku więzienia za obrażenie uczuć religijnych.

dewastacji – mówi mieszkaniec Annoboru Kolonii.

Przyznaje, że oferuje nagrodę za pomoc we wskazaniu sprawców zniszczenia krzyża.

– Oferujemy razem z radnym 500 zł. Mamy nadzieję, że uda się ustalić sprawców, myślimy o renowacji krzyża. Dopóki sprawca nie jest ujęty, istnieje niebezpieczeństwo, że dewastacja się powtórzy – mówi właściciel kapliczki.

Marcin Kusyk

REG

Połączenie dwóch mleczarni z Lubelszczyzny wzmocni je na rynku

Ekspansja radzyńskiego Spomleku nie traci impetu. Przejęta Bychawa

Spółdzielcza Mleczarnia Spomlek przejmie mleczarnię w Bychawie. Celem połączenia jest stworzenie większej i silniejszej firmy, która skuteczniej da sobie radę na trudnym rynku.

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów wydał zgodę, więc Zgromadzenia Przedstawicieli obu firm podpisały stosowne uchwały.

Połączenie formalnie nastąpi 1 lipca. Wówczas przestanie istnieć Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Bychawie, a powstanie oddział SM Spomlek, którego dyrektorem pozostanie obecna prezes, Ewa Bartnik.

Decyzję o połączeniu OSM Bychawa podjęła dwa lata temu. Zmiany w funkcjonowaniu przedsiębiorstw, rosnące koszty oraz sytuacja geopolityczna spowodowały, że przemyślano przyszłość spółdzielni.

Konkurencja ze strony silniejszych firm i wzrost cen spowodowały problemy z pozyskiwaniem mleka.

W Bychawie trzeba było zdecydować, czy się związać, czy z kimś konsolidować.



To oni budują silną markę Lubelszczyzny.

Od lewej: Marek Kalinowski Przewodniczący Rady Nadzorczej SM Spomlek, Marek Nowak Przewodniczący Rady Nadzorczej OSM w Bychawie, Agnieszka Kamela Wiceprezes Zarządu Spomleku, Ewa Bartnik dotychczasowa prezes mleczarni w Bychawie (a od 1 lipca dyrektor oddziału Spomleku) i Paweł Gaca, Prezes Spomleku

Okazało się, że jest przyszłościowa „chemia” między ludźmi z zarządu Spomleku i mleczarni z Bychawy.

Prezes Ewa Bartnik mówi: - Spotkanie z Zarządem SM Spomlek jesienią 2022 roku było kluczowym momentem. Po pierwszej rozmowie z Zarządem i odwiedzinach zakładu w Młynarach, który został przejęty ponad 10 lat temu, wiedziałam, że połączenie to właściwa droga. Wspólna wizja i cel, jakim jest wzmocnienie firmy, modernizacja oraz unowocześnienie, były kluczowe. Dzięki temu dostawcy będą mieli gdzie odda-

wać mleko, a pracownicy zachowają swoje miejsca pracy. Połączenie ma także na celu wzmocnienie marki, aby stała się bardziej rozpoznawalna i konkurencyjna.

Obawy przed nowościami są naturalne, ale Prezes Ewa Bartnik podkreśla, że po prawie roku współpracy handlowej ze Spomlekiem większość kwestii została już przepracowana i wyjaśniona. Największymi obawami dostawców były utrzymywanie i zwiększanie wymagań jakościowych. Pracownicy obawiali się utraty miejsc pracy, jednak udało się nie tylko

zagospodarować wszystkie etaty, ale nawet zwiększyć zatrudnienie.

Prezes SM Spomlek Paweł Gaca mówi:

- Spomlek przejął już dwie spółdzielnie, które zostały zmodernizowane i dzisiaj są one nowoczesnymi oraz bardzo dobrze prosperującymi oddziałami firmy. Jesteśmy dumni z tego, że udało nam się przeprowadzić te procesy skutecznie, integrując zakłady, modernizując infrastrukturę oraz wprowadzając innowacje. Te wcześniejsze sukcesy dają nam pewność, że również połączenie z OSM

Połączenie

otwiera nowe możliwości w handlu takimi produktami jak twarogi, maślanki czy kefir

to szansa na przemodelowanie wiodących marek Spomleku i stworzenie spójnej całości, łącząc sery żółte z produktami z Bychawy

Pracownicy obawiali się utraty miejsc pracy, jednak udało się nie tylko zagospodarować wszystkie etaty, ale nawet zwiększyć zatrudnienie

Prezes Spomleku Paweł Gaca:
Mamy już konkretne plany zagospodarowania zakładu w Bychawie – chcemy zainwestować w nowoczesne technologie, rozwijać produkcję i wprowadzać nowe, innowacyjne produkty.

Prezes OSM Bychawa Ewa Bartnik:
Po pierwszej rozmowie z Zarządem Spomleku i odwiedzinach zakładu w Młynarach, wiedziałam, że to właściwa droga. Wspólna wizja i cel były kluczowe.

Bychawa przyniesie równie pozytywne efekty. Mamy już konkretne plany zagospodarowania zakładu w Bychawie – chcemy zainwestować w nowoczesne technologie, rozwijać produkcję i wprowadzać nowe, innowacyjne produkty na rynek. Wierzymy, że dzięki tym działaniom,

zakład w Bychawie stanie się jednym z filarów naszej firmy, przyczyniając się do jej dalszego rozwoju i sukcesu.

Utrzymanie wysokich standardów jakości produktów jest kluczowym wyzwaniem w procesie łączenia firm.

red

Wataha wilków rozszarpała żrebaki. Zjadła też psa

Region: W gminie Dubienka (pow. chełmski) wataha wilków porwała i zjadła dwa żrebaki. - Zastępczyni wójta wilki zjadły psa – informuje Wirtualna Polska.

- To takie smutne, tyle zostało z naszego żrebaka. Wataha wilków. Szczątki znalezione po dwóch tygodniach – informuje na profilu Chutor Kozaka Jacek Kozak, właściciel stadniny koni w Stanisławówce w powiecie chełmskim.

W rozmowie z WP Aneta Staszewska, zastępcza wójta Dubienki mówi, że od trzech lat widuje wilki na własne oczy. - Nawet zjadły mi psa. Szczątki znalazłam na drugi dzień – mówi urzędniczka gminy w rozmowie z Wirtualną Polską.

Dominika Polonis



Resztki żrebaków

Śmiertelny wypadek na obwodnicy Radzynia. Zarzut dla kierowcy spod Łukowa

Zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym usłyszał 24-letni mieszkaniec gminy Łuków. Chodzi o niedawną tragedię na drodze krajowej numer 19 w Radzynie Podlaskim - w zderzeniu dwóch aut zginęła jedna osoba.

1 czerwca około godziny 18. kierowca BMW, 24-letni mieszkaniec gminy Łuków, na zakręcie stracił panowanie nad autem, zjechał na przeciwny pas ruchu i czołowo zderzył się ze Skodą Octavią.

- Na miejscu zginął pasażer Skody, 61-letni mieszkaniec Lublina. Do szpitala z obrażeniami trafiły cztery osoby: kierujący BMW, kie-



Samochody były mocno uszkodzone.

rujący Skodą 28-letni mieszkaniec Lublina oraz jego dwie pasażerki w wieku 61 i 36 lat. Starsza z nich została przetransportowana do szpitala helikopterem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego - relacjonował podkomisarz Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim.

Śledztwo ws. wypadku wszczęła Prokuratura Rejonowa w Radzynie Podlaskim. - Postawiliśmy 24-letniemu kierowcy zarzut spo-

wodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Mężczyzna przyznał się do winy, zastosowaliśmy wobec niego dozór policji, zakaz opuszczania kraju oraz poręczenie majątkowe w kwocie 15 tysięcy złotych - mówi Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego.

Obaj kierujący byli trzeźwi. Przeprowadzona została już sekcja zwłok 61-latką, śledczy czekają na wyniki.

Grzegorz Rekiel

Romuald Lipko otworzył mu drzwi do współpracy z profesjonalistami, co następnie zaowocowało nagraniami w studio braci Cugowskich w Lublinie

Przemek Józwik – wschodząca gwiazda rocka z Baranowa. Zaczynał w Garażu

Jego piosenki można usłyszeć w stacjach radiowych, a najnowszy singiel „U mnie dobrze” niedawno doczekał się teledysku, który można oglądać na You Tubie. W sumie jego utworów jest już osiem. Kim jest Przemek Józwik i co ma wspólnego z Romualdem Lipko?

Chłopak z gitarą...

Na swoim koncie ma już kilka utworów. Nagrywa w profesjonalnych studiach, współpracuje z muzykami, którzy na co dzień pracują z Anią Karwan, Renatą Przymek czy Sanah, a jego kariera nabiera tempa.

Przemek Józwik ma 33 lata i pochodzi z niewielkiego Baranowa w powiecie puławskim. Na co dzień prowadzi własną działalność gospodarczą w zupełnie innej branży. Ale jak mówi, jego hobby powoli zaczyna wychodzić na pierwszy plan i stawiać się podstawowym zajęciem. Z muzyką jest związany od małego.

Nagrałem dwa utwory i zaniósłem Romualdowi Lipko, oddzwonił do mnie i zaprosił do siebie

- Mój dziadek grał na akordeonie, jeden, drugi wujek grał na gitarze, na weselach. Zawsze w domu to było - opowiada.

Jemu samemu do gustu przypadła gitara.

- Spodobało mi się, jak wujek gra. Postanowiłem kupić gitarę i spróbować samemu. Pierwszą kupił mi tata, miałem wtedy 10 lat. Pojechaliśmy po nią do Warszawy. Na ul. Jana Pawła był sklep muzyczny. Mam ją do dziś, ale sklepu już nie ma, bo kiedyś chciałem do niego zjechać - opowiada Przemek.

Od tamtej pory jego kolekcja gitar znacznie się powiększyła.

- Mam ich chyba 9 - dodaje.

Ale największy sentyment czuje do tej pierwszej.

- Nikomu jej nie pożyczam - przyznaje.



Przemek najchętniej pracuje w domu. Tu pisze teksty swoich piosenek i komponuje

Wtedy wspólnie z kolegami założył zespół Garaż.

- Spotykaliśmy się codziennie, gdy tylko była możliwość. Było nas czterech. Ja grałem na gitarze i śpiewałem, bas, perkusja i druga gitara. Gdy poszliśmy do szkół średnich, nasze drogi się rozeszły. Potem w 2016 roku w Puławach założyłem zespół Zadra. Nagrywaliśmy u śp. Piotra Malinowskiego - opowiada.

Przemek nigdy nie wziął ani jednej lekcji gry na gitarze.

- Grać nauczyłem się sam, ze słuchu - mówi.

Czego sam słucha?

- Polskiego i zagranicznego rocka, trochę popu, Lady Pank. Kiedyś gitarzysta Lady Pank był moim idolem - śmieje się.

Przemek nigdy nie wziął ani jednej lekcji gry na gitarze.

- Grać nauczyłem się sam, ze słuchu

Potem problemy zdrowotne sprawiły, że muzyk na jakiś czas musiał zrezygnować z pasji.

- Gdy miałem 26 lat wykryto u mnie tętniaka aorty. Wtedy trochę sobie odpuściłem, przeszedłem poważną operację - mówi Przemek.

To nie tylko brzdąkanie na gitarze

Gdy wyszedł na prostą, w jego życiu pojawił się Romuald Lipko. Legendarny, nieżyjący już kompozytor, stał się dla młodego chłopaka z gitarą motywatorem i drogowskazem.

- Spotkaliśmy się przypadkiem. Pracowałem wtedy na recepcji jednego z hoteli w Ka-

zimierzu Dolnym. Przyszedł, chciał rozmawiać z szefem, a że szefa nie było, musiał poczekać, ja zrobiłem mu kawę i zaczęliśmy rozmawiać. Opowiadałem mu, że też coś tam gram. Na to on odparł, że jak coś nagram, to żebym mu podrzucił. Nagrałem dwa utwory i mu zaniósłem, oddzwonił do mnie i zaprosił do siebie - wspomina mieszkaniak Baranowa.

Spotkanie z klawiszowcem Budki Suflera było dla Przemka przełomem. Muzyk otworzył mu drzwi do współpracy z profesjonalistami, co następnie zaowocowało nagraniami w studio braci Cugowskich w Lublinie. Zrealizował je gitarzysta zespołu Bajm Adam Drath.

- Pan Romuald uświadomił mi muzykę. Zrozumiałem, że tworzenie muzyki nie jest takie proste. Do końca się kontaktowaliśmy, był dla mnie pewnego rodzaju mentorem. Był bardzo wyrozumiały. Naprowadził mnie na właściwe tory, wiele wyjaśnił. Zapoznał mnie też z obecnym gitarzystą Budki Piotrem Bogutynem - opowiada Przemek.

Po jakimś czasie nawiązał współpracę z kompozytorem Tomaszem Lubertem.

Prosto z serca

Pierwszą piosenkę napisał, gdy miał 13 lat. „Kilka mil do nieba” do tej pory budzi sentyment i jest jego ulubionym utworem.

- Część piosenek pisze sam, napisanie niektórych zlecam innym osobom. Moje piosenki są tak naprawdę o wszystkim. Czasami tekst pisze się dwa tygodnie, a nieraz 15 minut w samochodzie. Jak siądziesz i nie możesz nic wymyślić, to nie ma co siedzieć. Czasem, ktoś coś powie do ciebie i dzięki temu ruszysz dalej - opowiada.

Na udział w programach talent show, w których zaczyna wielu artystów, nigdy się nie zdecydował.

- Uznałem, że lepiej samemu od początku to wszystko zbudować - przyznaje.

Teledyski do swoich piosenek nagrywa w Warszawie, Lublinie, Kazimierzu. Przy ich realizacji pracuje z profesjonalnymi firmami.

- To wszystko trwa. Przygotowanie takiego klipu to około trzy miesiące pracy kilku osób. Samo nagranie zdjęć trwa nawet dwa dni, to wiele powtórek. Oprócz tego trzeba pozatapiać wiele spraw dookoła, np. wynajmując zabytkowy autobus, czy uzyskać pozwolenie na to, by nad mostem Poniatowskiego w Warszawie móc latać dronem. To nie są proste sprawy - opowiada Przemek.

Jeszcze nie rozdaje autografów, ale...

W swojej okolicy już jest rozpoznawalny, chociażby dzięki teledyskom, które można oglądać w internecie.

- Wiem, po co to robię i chcę, aby to było fachowe. Wiadomo, że pojawiają się różne komentarze na temat tego, co robię. Ale nie biorę tego do siebie. Robię swoje. W ten sposób życie zwerifikowało wielu moich przyjaciół - mówi muzyk.

Czy na muzyce da się zarobić?

- Na tę chwilę jeszcze nie. Oczywiście coś jest z tego, że moje piosenki są puszczane w radio, w internecie. Ale to jeszcze nie jest na takim etapie, że mógłbym odstawić na bok działalność gospodarczą - przyznaje Przemek.

Uważa, że początkujący muzyk obecnie ma o wiele mniejsze szanse na wybicie się, niż kilkadziesiąt lat temu.

- Dziś wszystkiego jest dużo. Przebić się przez to, to nie lada wyzwanie, wymaga to sporo pracy, determinacji - mówi i podkreśla.

Do tej pory nagrał już kilka singli i zaczyna pracę nad kolejnym utworem. Do końca roku planuje wypuścić jeszcze dwa.

Czy myśli nad wydaniem płyty?

- To nie ma dziś sensu. Dziś ludzie słuchają muzyki w internecie. Wydać płytę po to, by trzymać ją pod łóżkiem... - mówi Przemek.

Witamy na świecie!



**Wiktor Walicki z rodzicami,
Nasutów, gm. Niemce**
ur. 3 czerwca, g. 11:33, 3560 g, 53 cm
Rodzice: Patrycja i Marcin
Rodzeństwo: Lena (2,5 r.)



Oliwier Waszczuk, Lubartów
ur. 6 czerwca, g. 11:21, 2940 g, 53 cm
Rodzice: Dorota i Kamil



**Córka z powiatu
lubartowskiego,**
2500 g, 55 cm



Gabrysia Filipiak, Lubartów
ur. 5 czerwca, g. 17:08, 3000 g, 54 cm
Rodzice: Kinga i Kuba



**Szymek Kuliński, Kozłówka,
k. Lubartowa**
ur. 5 czerwca, g. 11:43, 3480 g,
54 cm
Rodzice: Iwona i Michał



**Jakub Sposób, Ustrzesz,
k. Radzyna Podlaskiego**
ur. 6 czerwca, g. 18:29, 4160 g,
58 cm
Rodzice: Paulina i Piotr



**Antonina Sójka, Rogoźnica,
k. Międzyrzecza Podlaskiego**
ur. 8 czerwca, g. 7:04, 4060 g, 58 cm
Rodzice: Anna i Dawid
Rodzeństwo: Wiktoria (6 lat),
Nikodem (4 lata)



Pola Wójcik, Łęczna
ur. 5 czerwca, g. 12:48, 3150 g, 56 cm
Rodzice: Milena i Bartosz

Gracz Wisły jest już zajęty. Poślubił piękność!



Dominik Cheba poślubił swoją ukochaną Marię

Dominik Cheba ma żonę. W sobotę odbyła się wielka uroczystość. Zawodnik Wisły Puławy w kościele pw. Bł. Annurity i św. Michała Archanioła w Radomiu poślubił piękną Marię. Jego świadkiem był oczywiście brat Patryk, który jest bliźniakiem „Chebki”.

Cheba jest zawodnikiem Wisły Puławy od rundy wiosennej sezonu 2019/2020. Pod koniec września 2023 roku doznał poważnej kontuzji. Musiał przejść operację. Wrócił na boisko w ostatnim spotkaniu z Pogonią Siedlce, pojawiając się na placu boju w 86. minucie.

Wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia!

mp

Pawła i Jowitę połączył Grom. Powiedzieli sobie „tak”



Zakochani są już razem na zawsze. Kierownik Gromu Paweł Krzeski wziął za żonę Jowitę

Kierownik Gromu Kąkolewnica założył obrączkę swojej ukochanej. Ślub odbył się w kościele pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Polskowie. Z kolei wesele w Kąkolewnicy.

36-latek poznał swoją ukochaną Jowitę 10 lat temu. Wówczas Grom rozgrywał mecze w Polskowie w związku z budową nowego obiektu. Jowita chodziła na mecze Klasy Okręgowej. Paweł Krzeski miał dobre oko. Zobaczył swoją piękność i zaczął się miłować.

W tym wyjątkowym dniu nie mogło zabraknąć akcentów piłkarskich. W drodze do Jowity na Pawła czekała „brama”, którą przygotowali przedstawiciele Gromu Kąkolewnica. Na Krzeskiego czekał prezes Jacek Matysiewicz, były skarbnik i zaufana osoba w klubie Maciej Hukaluk oraz członek zarządu, wierny kibic, który uwiecznia spotkania drużyny swoim niezawodnym aparatem - Zenon Matejek. Trochę szkoda, że zabrakło piłkarzy, ale drużyna z Wierzbicy nie chciała przełożyć meczu. Została pokarana i przegrała 0:4.

Młody otrzymał klubową koszulkę z podpisami wszystkich zawodników. Ślub, a później wesele do rana! Życzymy wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia.

mp

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzątka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. e-mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczyk



Pusia, właścicielka: Izabella, Sól



Nikoś, właścicielka: Ewa Grabowska, Radzyń Podlaski



Luna, właścicielka: Hanna Samulak, Zwierzyniec



Kredka, właścicielka: Emilia

Lachertowie z Ciechanek - biznes, architektura i modernizm nad Wieprzem (cz. IV)

Wielka architektura, wielka przyjaźń i wielka odwaga



Najbardziej znaną lubelską realizacją spółki twórczej Lachert-Szanajca jest budynek obecnej siedziby PKO SA na Krakowskim Przedmieściu. Zbudowany w 1934 roku był siedzibą Banku Gospodarstwa Krajowego

Wacław Lachert (1870 - 1951) przeszedł drogę od kancelisty do dyrektora wielkiego przedsiębiorstwa. Zbił w Rosji fortunę, ale tylko jej część zdołał wywieźć ze zrewoltowanej Moskwy do Ciechanek koło Łęcznej. Obdarzony wielkim talentem szybko dorobił się ponownie, nie tylko sprawnie gospodarując nad Wieprzem. Jego syn Bohdan (1900 - 1987), niesłyszanie zdolny architekt-wizjoner, przebudował rodzinną siedzibę, wyznaczając drogę nowoczesnej architekturze użytkowej.

Nazwisko Bohdana Lacherta występuje przeważnie w parze z nazwiskiem Józefa Szanajcy. Stworzyli, znakomicie funkcjonujący przez ponad 15 lat duet twórczy. Różnili się dosyć znacznie, niemal pod każdym względem: Lachert zamożny ziemianin - Szanajca syn aptekarza z Lublina. Lachert towarzyski i otwarty - Szanajca wyciszony. Lachert raczej przystojny - Szanajca chorowity z wyraźną wadą postawy. Praktycznie nierozłączni. Niektórzy biografowie wskazują, że Wacław miał wobec Józefa uczucia, które sprawiały wrażenie opiekuńczych. Często mieszkali razem, jadali razem, każdą zarobioną - niezależnie od okoliczności - złotówkę - dzielili na pół. Idealna symbioza dusz i umysłów. „...Stymulowali się i dopełniali wzajemnie tak do-

skonale, że jako zespół tworzyli dzieła całkowicie jednolite...” - pisze p. Helena Syrkus. Czas dzielili między swoje studio w Warszawie, Lublin, wypocznik w Ciechanek oraz, z czasem coraz częstsze, podróże za granicę.

Wydeptywali nowe ścieżki

Razem z Szanajcą Bohdan Lachert wytyczał nowe ścieżki polskiej architektury i sztuki użytkowej. Inicjując niesłyszanie twórczą i wpływową intelektualnie i artystycznie grupę „Prasens”. Ich przedwojenne realizacje na terenie Warszawy i nie tylko (dom samego Lacherta, willa Szylera, budynki na Żoliborzu, polski pawilon na Wystawie Światowej w Paryżu, projekt budynku Ligi Narodów w Genewie) są kamieniami milowymi nie tylko modernizmu.

Śmierć na polu chwały

Wspólnota losów dwóch przyjaciół zostaje brutalnie przerwana we wrześniu 1939 roku. Do Ciechanek ściągają całą rodziną, mnóstwo dalszych krewnych i znajomych. Bohdan próbuje się zaciągnąć, brat żony bezskutecznie goni swoją macierzystą jednostkę aż pod rumuńską granicę, co dzień ktoś nowy do przenocowania i nakarmienia. W połowie września w dworze zjawia się jeszcze... generał Anders, który wraz ze sztabem spędza w Ciechanek noc. Kiedy rano odjeżdża, na progu dopada go Szanajca. Mimo fizycznych ograniczeń jest gotów na podjęcie służby. Oferuje na usługi wojska

i generała swój samochód oraz siebie jako kierowcę. 24 września ginie za kierownicą swojej sportowej Taty pod Tomaszowem Lubelskim od postrzału w głowę, przewożąc kilku rannych. Pochowany początkowo w zbiorowej mogile, później będzie ekshumowany i spocznie w zamoyskiej Rotundzie.

Jedyna taka rzeźba

Lachert dowiaduje się o śmierci przyjaciela dopiero po dwóch latach. U zaprzyjaźnionej rzeźbiarki zamawia jego popiersie, ale nie jest zadowolony z rezultatu. Sam przystępuje do pracy. Sporządza plastelinowy model, z niego odlew. Jest to chyba jedyna znana jego rzeźba. Długo potem nosi jeszcze w klapie czarną wstążkę. W pamięci wielu osób i historii architektury pozostaną jednak nierozłączni.

W służbie rodakom

Wacław Lachert w ostatnich latach przed wojną mieszka głównie w Warszawie, w Ciechanek bywa. Kilka razy ponoć odmawia propozycji zostania ministrem skarbu. Realizuje się w działaniach biznesowych, często odgrywa rolę „strażaka” który stawia na nogi kiepsko prosperujące przedsiębiorstwa gospodarcze. Udziela się również społecznie. Od 1936 roku pełni funkcję skarbnika zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża. W październiku 1939 r. został wybrany na prezesa Zarządu działającego w kraju (bo drugi działał na emigracji...). Ta funkcja jest oczywiście szczególnie istotna po

Posiedzenie przedwojennego Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża. Wacław Lachert siedzi z lewej, przemawia prezes generał Osieński. Wspomnienie Wacława Lacherta (za miesięcznikiem Karta): Przypominam sobie jeszcze dwa moje wyjazdy do Krakowa na zaproszenie władz niemieckich. Pierwszy z nich miał na celu zaprojektowanie wycieczki przedstawicieli PCK do obozu jeńców wojennych w Murnau. Ponieważ dowiedziałem się, że na konferencję został zaproszony i P. Ronikier, zwróciłem się do niego na chwilę przed posiedzeniem i wyznałem, że byłem zachwycony tym projektem lansowanym przez propagandę niemiecką. W paru mocnych słowach osądziłem te zachwyty i pomimo iż R. przyrzekł Niemcom udział w wycieczce do Murnau, kategorycznie odmówiłem naszego uczestnictwa. Sekundował mi dzielnie, jak zresztą zawsze, nasz sekretarz Zarządu Głównego, p. Kazimierz Skarżyński i po wysłuchaniu wygłoszonego przez prezesa niemieckiej propagandy nadzwyczaj uprzejmego zaproszenia do wycieczki do Murnau, zabrałem głos, uprzedzając p. Ronikiera z obawy, aby się nie zaangażował, podziękowałem za zaproszenie i odmówiłem stanowczo naszego udziału w niej, stawiając wniosek, że PCK pozbawiany systematycznie swych uprawnień przez zarządzenia władz niemieckich i pozbawiony nawet odpowiedzi na wielokrotne protesty dotyczące aresztów działaczy czerwono krzyżowych, wyroków śmierci na internowanych w obozach jeńców (sprawa Kasztelana i wielu innych) raczej chciałby wiedzieć, co się dzieje w Dachau, Oświęcimiu, Majdanku i innych więzieniach, a nie wizytować swych rodaków we wzorowym obozie Murnau dla dogodzenia propagandowym celom niemieckim.

wybuchu wojny. Międzynarodowa organizacja dobroczynna jest jedną z nielicznych, z którymi najeźdźcy, zwłaszcza w pierwszym okresie, się jako-tako liczą. Nie znaczy to, że nie próbują jej sobie podporządkować. Ma to rozmaite formy. Chcą ją uzależnić od siebie, wiążąc finansowanie z dochodami z kasyn, powiązać instytucjonalnie z Niemieckim Czerwonym Krzyżem. Lachert wykazuje się tu wielkim zmysłem politycznym, dalekowzrocznością i wyczuciem sytuacji. Odmawia wizytowania niemieckiego obozu jenieckiego w Murnau, wiedząc, że ma on charakter pokazowy i nie ma wiele wspólnego z faktycznym stanem w innych tego typu placówkach. Trudnym wyzwaniem jest odniesienie się do sprawy Katynia: niemiecka propaganda chce, żeby PCK swoją obecnością autoryzowała wszystkie jej tezy. Lachert sprawia, że na miejsce jedzie tylko komisja techniczna, która potwierdza oczywiście sowieckie sprawstwo, ale nie pozwala wykorzystać się w propagandowych kliszach.

cdn.

Zbigniew Smółko

Wsi spokojna, wsi wesola...

Z książki Beaty Chomątowskiej „Lachert i Szanajca, architekci awangardy”:

...Od Łęcznej, najbliższego miasteczka, dzieli mieszkańców Ciechanek osiem kilometrów wyboistej drogi. Gdy się tam wybierają, Józef, Bohdan i jego rodzeństwo czują się jak w egzotycznym kraju. Zwłaszcza w piątkowy wieczór, gdy hałaśliwe miasteczko nagle zamiera. W oknach palą się świece i można zobaczyć mężczyzn w kipach, tańsach i odświętnych strojach, kiwających się rytmicznie do wtóru modlitwy. W zwykły dzień Łęczna, w której odbywają się największe w kraju końskie jarmarki, należy do kobiet. Siedzą w kramach lub przy małych stolikach i sprzedają przybywającym wszystko, co wyprodukowała wieś. Zimą wstawiają pod stołki wiadra z rozżarzoną koksem i handlują nawet w największy mróz. Większość spośród pięciuset mieszkańców Łęcznej to ortodoksyjni Żydzi.

Łącznikiem między tym światem a Ciechankami jest niejaki Lejb Zilbersztejn. Cichy, stateczny, z długą siwą brodą, mieszka w murowanym domu na skraju Łęcznej, przy drodze wiodącej do Ciechanek. Przyjeżdża do dworu po ziarno i rzepak, w zamian dostarcza makuchów, wyświadcza drobne przysługi. Na Wielkanoc przysyła w prezencie doskonałą macę i spirytus. Gdy młodszy brat Bohdana jedzie do miasteczka po sprawunki, zatrzymuje się zawsze u Lejba, w sypialnym, czysto wysprzątanym pokoju. Rozmawiają długo w noc

Antoni Kordowski pomógł dziesiątkom Żydów. Zbudował siatkę ludzi, którzy z narażeniem życia ratowali sąsiadów i przyjaciół (cz. II)

Szewc z Kurowa, o którym piszą książki w Tel Avivie

Antoni Kordowski, przedwojenny szef cechu szewskiego z Kurowa, w czasie wojny w sposób absolutnie bezinteresowny, z narażeniem życia swojego, swoich bliskich, zdrowia i mienia, przez kilka lat działając w sposób prze-myślany i konsekwentny, na różne sposoby udzielał wsparcia i pomocy swoim przedwojennym żydowskim sąsiadom i znajomym. Po wojnie przez długie lata nikt o tym nie wiedział. Sam Kordowski też, jak się wydaje, wołał zachować dyskrecję. A jest to historia zupełnie nadzwyczajna, godna filmowego scenariusza.

Rolę Kordowskiego i jego współ-pracowników jako pierwszy opisał Jakov Gilburt w „Księdze Pamięci Naszego Rodzinnego Miasta Kurowa” (Yiskor Book in Memoriam Of Our Hometown Kurowa) wydanym w 1955 roku w Tel Avivie zbiorze wspomnień Żydów, którzy albo wyjechali przed wojną, albo prze-trwali Holocaust. Gilburt pisał na podstawie listów i opowieści Szmula Chanesmana z roku 1948. Chanesman był przedwojennym cholewkarzem i dobrym znajomym (czasem spotyka się słowo „przyjaciel”) Kordowskiego. Opo-wieść tą spopularyzował kilka lat temu wywodzący się z okolic Kurowa prof. Antoni Sulek, który zbadał również powojenną kore-spondencję między Kordowskim a zachowującymi go we wdzięcz-nej pamięci Żydami.

Tragedia kurowskich Żydów

Wielu kurowskich Żydów swój majątek straciło w pierwszych dniach wojny, kiedy miasteczko zostało kilkukrotnie zbombardo-wane przez Luftwaffe. Sam został ranny. Z każdym tygodniem nie-mieckie prześladowania przybie-rały na sile. Miały postać wyzysku ekonomicznego, ale także zacho-wań po prostu sadystycznych, w których celowała głównie trójka powszechnie znanych zwyrodnia-lców. Ich ulubiona zabawa polegała m.in. na zmuszaniu mężczyzn do palenia swoich bród nad lampą naftową. W marcu 1942 r. zaczęła się operacja ostatecznej zagłady. Mieszkańcy Kurowa nie byli do końca świadomi, co dzieje się z osobami wywożonymi z okolicy w kolejnych transportach. W cza-

sie głównej akcji deportacyjnej wywieziono ok. 2000 z 2500 ży-dowskich mieszkańców miastecz-ka, niektórych rozstrzelano na miejscu.

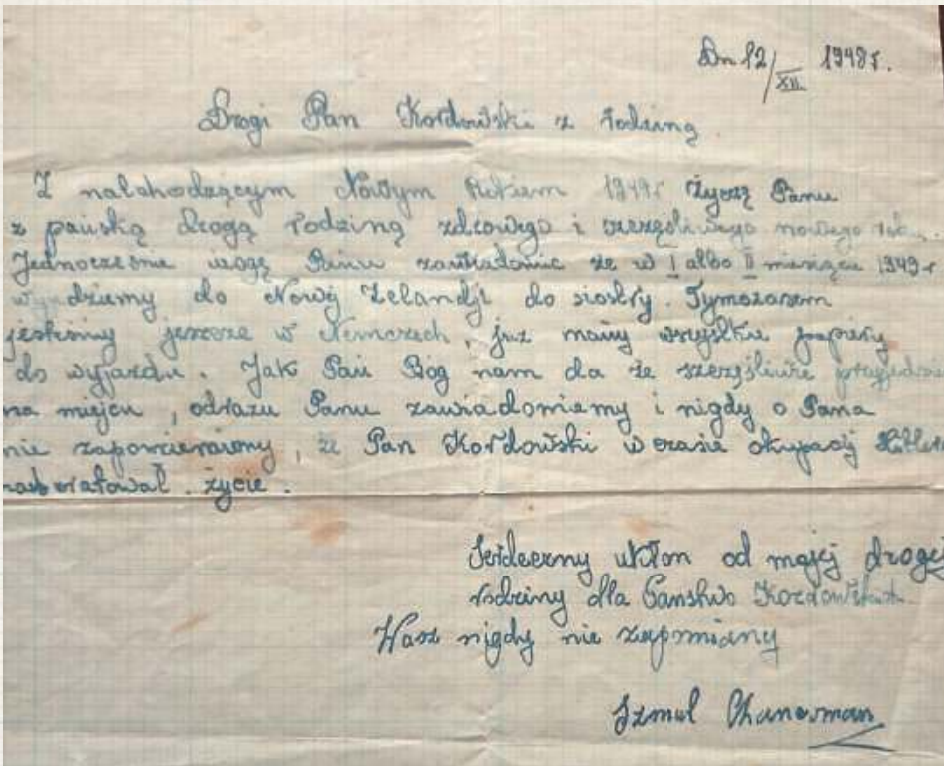
Zostało trzydziestu dwóch

Do Bełżca wywieziono też większość rodziny Chanesmana. On i jeden z jego synów znaleźli tymczasowe ocalenie dzięki łap-pówce przekazanej zarządzające-mu miasteczkiem volksdeutscho-wi. W samym Kurowie zostało 32 Żydów umieszczonych w obozie i pracujących niewolniczo. W oko-licznych wsiach ukrywało się ich jeszcze ok. 150. W listopadzie 1942 r. otrzymano informację, że Niemcy nazajutrz planują li-kwidację obozu i zamordowanie uwięzionych. Podjęli próbę ucieczki. Rozproszyli się po okolicy, szu-kając wsparcia u chrześcijańskich sąsiadów. Reakcje były bardzo rozmaite. Początkowo schronienie znaleźli w bunkrze zbudowanym i utrzymywanym za pieniądze przez niejakiego Bolka Marcza-ka. Był to człowiek, który przed wojną nie cieszył się najlepszą opinią, był uznawany za przywódcę bandy rzezimieszków. Pomocy udzielał w zamian za pieniądze, jednak, jak się wydaje, uczciwie wywią-zywał się ze swoich zobowiązań. O kryjówce wiedziało jednak zbyt wiele osób i trzeba było ją opuścić.

Wtedy z pomocą błagającym się Żydom ruszyło dwóch ich chrześcijańskich kolegów sprzed wojny.

Dwóch Żydów, dwóch chrześcijan i stajnia pod Kurowem

Z relacji Szmula Chanesmana: - Muszę pewną rzecz wyjaśnić. Przed wojną mieszkało u nas w Kurowie dwóch chrześcijan – jeden Antoni Kordowski i drugi Stach Szeleźniak (w oryginale: Czeleczniak). Z zawodu byli szew-cami, współpracującymi z ku-rowskimi sklepikarzami. Kiedy niemieccy bandyci wkroczyli do naszego *sztetla* (czyli żydowskiego miasteczka - przyp. ZS), obaj - a zwłaszcza Antoni Kordowski, za-wsze w każdej sprawie stawali po stronie prześladowanych Żydów i nieustannie pomagali każdemu, jak tylko mogli. Nie mam słów, żeby wyrazić, jak bardzo jestem wdzięczny za to, co zrobili dla mnie i mojego syna. W nocy, 8 lutego, kiedy nie mieliśmy dokąd pójść, postanowiłem udać się na obrzeża *sztetla*. Przy drodze do Szumowa stała niedokończona stajnia z otwartym do połowy



Jeden z listów przesłanych przez Szmula Chanesmana do Antoniego Kordowskiego. Listy pełne serdeczności przychodziły od ocalonych nawet po śmierci ich wybawcy



Joanna Czajkowska, wnuczka Antoniego Kordowskiego: Warto taką historię opowiadać. Sama jestem nauczycielką i uważam za ważne, że teraz opowiada się takie historie lokalne, które pokazują, że bohaterowie żyli wśród nas, że mamy powody do dumy ze swoich bliskich, czasem przodków czasem sąsiadów.

dachem. Bramy były zamknięte. Stajnia należała do Stanisława Szeleźniaka. Z trudem dotarliśmy tam z synem, bo musieliśmy przedostać się pięć kilometrów w zademce przez zaśnieżone pola. Nie mając drabiny, przeczoga-liśmy się bardzo ostrożnie przez półotwarty dach: była pierwsza w nocy, a niedaleko od nas znaj-dowała się niemiecki posterunek. Nie mógł nas też zauważyć żaden Polak. Chcieliśmy tam przesie-dzieć do świtu. Był silny mróz. Kiedy słońce zaczęło wschodzić, musieliśmy szukać kryjówki. W rogu, w zadaszonej części, le-żało 20 wiązek słomy. Wyciągnę-liśmy dolną wiązkę, stworzyliśmy otwór i wczolaliśmy się do niego tak, aby nas nie było widać. Mie-liśmy do jedzenia pół kilograma ciemnego chleba. Nie mieliśmy wody. Pojawiła się myśl: jak zare-

Skontaktowała się z nami wnuczka Antoniego Kordowskiego, pani Joanna Czajkowska-Ziembo-wicz. Zechciała podzielić się z nami swoją opo-wieścią o rodzinnej tradycji dotyczącej „Szewca nad szewcami” i refleksją nad wspólną pamięcią o takich osobach.

- Dziadka nie pamiętam, zmarł, kiedy miałam rok. Wycho-wywałam się jednak wśród opowieści o nim. Babcia, która była mi szczególnie bliska, była jego drugą żoną - pierwsza zmarła w czasie wojny.

Dziadek, mimo że zwykły szewc, był osobą zupełnie nie-przeciętną. Z opowieści wynika, że potrafił sobie zastrzyść na szacunek w rozmaitych środowiskach. Szanowany wśród Polaków miał przed wojną doskonałe relacje z żydowskimi sąsiadami. Przypuszczam, że u źródeł decyzji o podjęciu akcji pomocy były właśnie pozawierane przyjaźnie, których nie unieważniła przecież wojna. Miał zdolności leaderskie, bo przecież w całą akcję pomagania i ukrywania Żydów zaan-gażowanych było kilka osób.

Listy, które pisali po wojnie Żydzi do dziadka, zachowały się i przechowujemy je jako ważną pamiątkę rodzinną. O ile w naszym domu historia pomagania Żydom była często opo-wiadana, o tyle nie zawsze dzieliliśmy się nią na zewnątrz. Powody bywały całkiem prozaiczne: niektórzy uważali, że skoro np. dziadek otrzymał pośmiertnie medal Sprawiedli-wy Wśród Narodów Świata, to z pewnością wiązały się z tym jakieś szczególne przywileje albo gratyfikacje finansowe, co przecież jest nieprawdą, bo to wyróżnienie czysto honorowe.

aguje właściciel stajni, kiedy nas zobaczy? Obowiązywało prawo, że w przypadku odnalezienia Żyda ukrywającego się u Polaka, on i jego rodzina zostaną rozstrze-lani wraz z Żydem, a cały jego dobytek zostanie spalony. Tego dnia właściciel stajni się nie zja-wił. Spędziliśmy tam dzień i noc; naszym jedynym jedzeniem było pół kilograma chleba. Dręczyło nas pragnienie. Drugiego dnia do stajni podjechał wóz z drzwiami

otworzonymi. Wszedł Szeleźniak.

Przyjdzie Kordowski i coś wymyśli...

Od razu poznałem go po gło-sie. Nie mając już ani chleba, ani wody wyczolgałem się ze słomy i on mnie zobaczył. Na początku się przestraszył. Póki do niego bli-sko nie podeszedłem, nie rozpoznał mnie. Uściskał mnie, ucałowali-śmy się. Było mu przykro z po-

W początkowym okresie jedną z osób skutecznie pomagających Żydom był nie-jaki Bolek Mar-czak, który przed wojną przewo-dził miejscowym opryszkom

wodu mojego wyglądu. Nigdy nie zapomnę jego pierwszych słów: dobrze zrobiłeś, że przyszedłeś tutaj. Tylko pamiętajcie: moja żona i syn nie mogą wiedzieć, że tu jesteście. Zapytał, czy mamy coś do jedzenia i picia. Powiedział, że niestety nie może przynieść nic ciepłego do jedzenia i picia, bo jego żona nie może o nas się do-wiedzieć. Jest bardzo strachliwa, ale on zaraz pójdzie do Antoniego Kordowskiego i powiem mu, że ja i mój syn jesteśmy tutaj i razem coś zrobimy.

Odzyskane pieniądze

Niedługo przyszedł do nas z Kor-dowskim. Ten przyniósł mi litr ciepłego mleka i chleb z tłuszczem z kurczaka. Bardzo się ucieszył na nasz widok, martwił się naszym wyglądem. Mieszkaliśmy w tej zimnej stajni przez dwa tygodnie, a Kordowski dwa razy dziennie przynosił nam ciepłe jedzenie. Nie można było przebywać tam dłużej. Był silny mróz; nie dało się tego znieść. Odmroziliśmy już sto-py. Rozmawialiśmy z obydwojma chrześcijanami, co powinniśmy zrobić. Naszym jedynym dobytkiem było tylko to, co mieliśmy na sobie: podarte spodnie i podarty płaszcz. Nie mieliśmy pieniędzy. Powiedziałem, że jeśli będę miał pieniądze, to może znajdę wie-śniaka, który nas ukryje. Powie-działem też, że mam niewielką ilość towaru we wsi Buchalowice u chłopca, który nazywa się Piotr Gzwyżerczik (transkrypcja nie-pewna - ZS). Mógłbym do niego pójść. Oni postanowili, że za dwa dni pojadą do niego i postarają się, aby odzyskać towar, sprzedać go i przynieść mi pieniądze, żebyśmy mogli się uratować. Byli u niego dwa razy. Za pierwszym razem odpowiedział, że nie wierzy im, że my żyjemy. Za drugim razem postraszyli go, że oskarżą go przed Niemcami, że ukrywa żydowskie mienie. On bał się Stacha Szeleź-niaka i oddał im część towaru. Kordowski to sprzedał i dał mi 7000 zł.

cdn.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA – FORTUNA 1. LIGA

Bardzo solidna defensywa, gorzej z przodu. To był poprawny sezon Górnika

Piąte miejsce na koniec sezonu i udział w barażu można uznać za bardzo przyzwoity wynik. Piłkarze Górnika byli niezwykle solidni w tyłach, ale brakowało im skuteczności w ofensywie.

Sezon 2023/2024 w Fortuna 1. Lidze Górnik zaczynał z trenerem Ireneuszem Mamrotem, który wyprowadził drużynę z kryzysu w poprzedniej kampanii. Start rozgrywek zielono-czarni mieli świetny. Po ośmiu kolejkach zielono-czarni byli na szczycie tabeli, notując serię pięciu kolejnych zwycięstw, w tym w derbach z Motorem na Arenie Lublin. Do tego łącznienie pozostawiali jedyną niepokonaną drużyną w lidze. Później przyszła lekka zadyszka, pierwsza ligowa porażka pod koniec października i słabsza końcówka rundy. Mało kto się jednak spodziewał, że w grudniu klub pożegna się z Ireneuszem Mamrotem. Na jego następcę trzeba było czekać kilka tygodni. Dopiero, gdy startowały przygotowania, ogłoszono, że nowym szkoleniowcem „Górników” będzie Słowak Pavol Stano. Priorytetem dla byłego piłkarza m.in. Korony Kielce była defensywa. Łącznienie traciło mało goli, ale też niezbyt dużo ich strzelali, co zresztą było ich bolączką także wtedy, gdy prowadził ich trener Mamrot.



Dużo o ofensywie Górnika mówi fakt, że najlepszym strzelcem w tym sezonie był ofensywny pomocnik Egzon Kryeziu, który przez pół roku nie grał z powodu kontuzji

Dość powiedzieć, że najlepszym strzelcem Górnika w tym sezonie był Egzon Kryeziu. Problem w tym, że ofensywny pomocnik doznał kontuzji w przerwie zimowej, która wyeliminowała go z gry do końca sezonu. Tyle samo goli strzelił napastnik Marko Roginić, ale to i tak niezbyt satysfakcjonujący wynik dla fanów Górnika. Karol Podliński, drugi z napastników, zdobył ledwie dwie bramki w 34. meczach ligowych. Jed-

nak dzięki stosunkowo równej formie, zielono-czarni utrzymali miejsce gwarantujące udział w barażach. W półfinale na Arenie Lublin lepsi okazali się piłkarze Motoru, choć o awansie decydowały rzuty karne, więc do sukcesu łączniam zabrakło bardzo niewiele. Taki wynik, biorąc pod uwagę choćby 12. miejsce z poprzedniego sezonu, należy uznać za bardzo poprawny.

Dominik Smagała



Filarem defensywy zielono-czarnych był Lukas Klemenž. Środkowy obrońca rozegrał aż 35 meczów, wszystkie od pierwszej do ostatniej minuty



Maciej Gostomski był kapitanem zespołu. Koledzy z drużyny mogli być pewni, że za plecami mają fachowca. Bezwzględnie jeden z najlepszych bramkarzy minionego sezonu Fortuna 1. Ligi



Bilans Ireneusza Mamrota

Mecze - 17
Punkty - 26
Wygrane - 6
Remisy - 8
Porażki - 3
Bilans bramkowy - 18:18



Bilans Pavola Stano

Mecze - 16 (+baraż)
Punkty - 28
Wygrane - 8
Remisy - 4
Porażki - 4
Bilans bramkowy - 17:11

STRZELCY GÓRNIKA

5 - Egzon Kryeziu, Marko Roginić
3 - Kacper Łukasiak, Piotr Starzyński, Damian Warchoń
2 - Adam Deja, İlkay Durmuş, Mateusz Młyński, Karol Podliński, Paweł Żyra
1 - Jonathan de Amo, Lukas Klemenž, Miłosz Kozak, Damian Zbozień

„Velo” nowym dyrektorem sportowym Arki Gdynia

Serb pożegnał się z Górnikiem Łęczna, a niedługo potem klub z Gdyni poinformował o zatrudnieniu 43-latk na stanowisku dyrektora sportowego.

Tuż po przegranej półfinale barażu o PKO Ekstraklasę z Motorem Lublin w mediach społecznościowych Veljko Nikitović, były piłkarz i żywa legenda zielono-czarnych, a ostatnio działacz klubu, poinformował, że odchodzi z Górnika Łęczna.

„20 lat niesamowitej podróży, dużo radości, dużo płaczu. Byłem zawodnikiem, skautem, prezesem, dyrektorem sportowym. Dziś ta podróż dobiegła końca” - napisał na swoim koncie



Veljko Nikitović

W życiu każdego człowieka przychodzi taki moment, że chcesz spróbować czegoś nowego

w mediach społecznościowych 43-latek.

Nieco ponad tydzień później, w niedzielę, 9 czerwca, na stronie internetowej Górnika oficjalnie zakomunikowano odejście dotychczasowego dyrektora sportowego.

- W życiu każdego człowieka przychodzi taki moment, że chcesz spróbować czegoś nowego, że chcesz zwyczajnie rozwijać się dalej w tym, co lubisz robić, w tym, co kochasz. Myślę, że po 20 latach spędzonych w Łęcznej przyszła właśnie ta chwila, że

chciałbym spróbować swoich sił w nowym miejscu - powiedział Veljko Nikitović w rozmowie z klubowymi mediami.

Tego samego dnia przedstawiciele Arki Gdynia, a więc ligowego rywala zielono-czarnych, poinformowali o zatrudnieniu Veljko Nikitovića.

- Jestem wdzięczny za zaufanie i szansę, jakie otrzymałem. Chcę pracować w taki sposób, by Arka wróciła tam, gdzie jej miejsce: do Ekstraklasy. Przed nami wiele wyzwań, już nie mogę się ich doczekać - mówi popularny

„Velo”, cytowany przez media klubowe Arki.

- To postać, która bazuje na budowaniu dalekosiężnego planu rozwoju w klubie - tłumaczy Marcin Gruchała, prezes Arki Gdynia S.A., cytowany na stronie internetowej klubu. - Veljko będzie tworzył długofalową wizję z naszą akademią i budował, wraz ze sztabem szkoleniowym, silny personalnie i charakterologicznie pierwszy zespół - dodaje ligowe zawody).

Serb był związany z Górnikiem Łęczna przez większość piłkarskiej kariery - w zielono-czarnych barwach rozegrał łącznie ponad 12 sezonów. Po zakończeniu piłkarskiej kariery nadal pracował w klubie, m.in. jako prezes.

Dominik Smagała

Bramkarz odejdzie z Górnika Łęczna? Wiele klubów zainteresowanych Gostomskim

To w dużej mierze dzięki niemu Górnik wszedł do barażu o PKO Ekstraklasę. Maciejem Gostomskim zainteresowanych jest teraz wiele klubów, w tym te z najwyższej klasy rozgrywkowej.

Zielono-czarni zaliczyli najmniej porażek ze wszystkich zespołów w Fortuna 1. Lidze, stracili też najmniej goli - tylko 29 w 34. meczach. Licząc razem z półfinałowym barażem, golkeeper „Górników” odnotował aż 18 czystych kont w 34. spotkaniach (opuścił tylko jedno ligowe zawody).

I choć Maciej Gostomski skończy w tym roku już 36 lat, to nie brakuje chętnych na zatrudnienie go. Tym bardziej że bramkarzowi kończy się właśnie kontrakt z Górnikiem.

Dziennikarz Piotr Koźmiński z portalu WP Sportowe Fakty powiedział, że podpisaniem kontraktu

ŁUKASIAK KOŃCZY WYPOŻYCZENIE

Piłkarzem Górnika w przyszłym sezonie nie będzie już Kacper Łukasiak. Skończył się okres wypożyczenia pomocnika z Pogoni Szczecin. 20-latek wystąpił w 25. meczach, w których strzelił trzy gole. Trafił m.in. w derbach z Motorem Lublin w Łęcznej

z Maciejem Gostomskim zainteresowanych jest aż sześć klubów, w tym grające na poziomie PKO Ekstraklasy.

Przed przyjściem do Górnika Łęczna w 2020 roku Maciej Gostomski występował m.in. w Lechu Poznań (z którym zdobył mistrzostwo Polski), Koronie Kielce czy Cracovii.

dsm

REG

Motor poznał terminarz. Są pierwsze decyzje kadrowe

Już w drugi weekend lipca piłkarze Motoru Lublin rozegrają pierwszy mecz w najwyższej klasie rozgrywkowej od 32 lat. W klubie trwają przygotowania do występów w krajowej elicie.

Na inaugurację sezonu PKO BP Ekstraklasy żółto-biało-niebiescy podejmą na Arenie Lublin zespół Rakowa Częstochowa. Tym samym, „Motorowcy” będą mieli okazję do rewanżu na porażkę w Pucharze Polski w marcu ubiegłego roku. Natomiast w drugiej kolejce - podobnie jak w poprzedniej kampanii Fortuna I ligi - lublinianie zagrają na wyjeździe z gdańską Lechią. W czwartej serii spotkań do Lublina przyjedzie natomiast mistrz Polski - Jagiellonia Białystok. Z kolei na przełomie



Tak piłkarze Motoru cieszyli się z awansu

sierpnia i września Motor pojedzie do Warszawy na potyczkę z Legią, którą prowadzi obecnie były trener lubelskiego zespołu, Goncalo Feio.

Pierwsza część rozgrywek potrwa do 7-8 grudnia. Dokładne daty poszczególnych spotkań poznamy wkrótce. W 2025 roku kluby ekstraklasy wznowią rywalizację w dniach 1-2 lutego.

Sezon potrwa do weekendu 24-25 maja.

Transferowa karuzela

Wiemy już, którzy zawodnicy nie będą mieć możliwości rywalizacji o występy w krajowej elicie w żółto-biało-niebieskich barwach. Motor nie zaoferował przedłużenia wygasających

kontraktów Dawid Kasprzykowi, Piotrowi Kusińskiemu, Damianowi Sędzikowskiemu, Przemysławowi Szarkowi, Kamilowi Wojtkowskiemu oraz Michałowi Żebrakowskiemu. Natomiast wypożyczony przez ostatnie dwa sezony Jakub Lis zdecydował się na powrót do Pogoni Szczecin, gdzie podpisał nową umowę.

Wśród graczy, którym dotychczasowe kontrakty upływają 30 czerwca, są jeszcze obrońcy Arkadiusz Najemski i Sebastian Rudol oraz pomocnicy Michał i Rafał Król. W trakcie rundy wiosennej dzięki rozegraniu wymaganej liczby minut automatycznie przedłużyły się natomiast umowy bramkarza Kacpra Rosy oraz napastnika Samuela Mraza. Pierwszy z wymienionych zaliczył w minionym sezonie łącznie 22 spotkania. Z kolei słowacki snajper, który zasilł Motor zeszłej zimy, zdobył jak

dotąd sześć goli w 16 meczach.

Kto zaś może zasilić ekipę z Lublina? Zdaniem dziennikarza portalu meczyki.pl Tomasa Włodarczyka, zaoferowani Motorowi zostali doświadczeni napastnicy. Jednym z nich jest Artur Sobiech, który w przyszłym tygodniu będzie obchodził 34. urodziny. To zawodnik mający na koncie 13 meczów w reprezentacji Polski, przeszłość w Bundeslidze oraz lidze tureckiej, a także ponad 150 konfrontacji ekstraklasowych w naszym kraju. Chętny na grę w Lublinie jest podobno również o rok młodszy Rafael Lopes, którego kibice mogą pamiętać z występów w Cracovii oraz warszawskiej Legii. Aktualnie Portugalczyk nie ma przynależności klubowej, po tym, jak wypełnił kontrakt w cypryjskim AEK Larnaka. Następny doświadczony ligowiec przymierzany do lubelskiego klubu to rumuński

pomocnik Sergiu Hanca. 32-latek ma za sobą, m.in. trzy lata spędzone w Cracovii, a także grę w Dinamo Bukareszt. Jego ostatnim zespołem był Petrolul Ploeshti.

Krótką przerwa

Aktualnie podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego przebywają na urloпах. Do treningów powrócą 17 czerwca. Przed przystąpieniem do walki o ligowe punkty lublinianie rozegrają pięć sparingów z następującymi rywalami:

sobota, 22 czerwca – Korona Kielce (sparing wyjazdowy)
sobota, 29 czerwca – Widzew Łódź (wyjazd)
sobota, 6 lipca – Resovia Rzeszów i Znicz Pruszków (oba mecze w Lublinie)
piątek, 12 lipca – Radomiak Radom (wyjazd)

Karol Kurzępa

Siatkówka: Mają trzech nowych zawodników

Kibice Bogdanki LUK Lublin wiedzą coraz więcej na temat składu żółto-czarnych na kolejny sezon. W ciągu ostatniego tygodnia klub pochwalił się bowiem transferami jednego zagranicznego i dwóch polskich siatkarzy.

Jako pierwszy zaprezentowany został atakujący Kewin Sasak. W poprzedniej kampanii ten 27-letni gracz pochodzący z Dębicy występował w Treflu Gdańsk, dla którego zdobył 541 punktów. Wcześniej bronił barw klubów z Warszawy, Białegostoku i Suwałk, a także czeskiego VK Karlovarsko. Sasak mierzy 208 cm wzrostu przy

zasięgu z wyskoku na ataku na poziomie 360.

– Kewin to unikalne połączenie imponujących warunków fizycznych, świetnej motoryki i mądrości. W jego charakterystyce zamyka się receptura na doskonałego atakującego. Jego obecność na parkiecie przynosi spokój rozgrywającym i innym siatkarzom – powiedział prezes Krzysztof Skubiszewski.

Do Sasaka dołączył także inny z siatkarzy broniących w zeszłych rozgrywkach barw Trefla. Chodzi o przyjmującego Mikołaja Sawickiego. To zawodnik z rocznika 1999 pochodzący z Piotrkowa Trybunalskiego. Aktualnie posiada 198 cm wzrostu oraz zasięg z wyskoku na ataku na poziomie 352.

– Ofensywne walory Mikołaja powszechnie budzą strach u ry-

wali. To siatkarz, który doskonale rozumie, że sportową dojrzałość osiąga się poprzez umacnianie zalet i niestrudzone poszukiwanie przestrzeni, w których można czerpać z rezerw. Każdy sezon czyni go silniejszym. Ten zawodnik nie przestaje się rozwijać i dołożymy wszelkich starań, by w naszym klubie wykonał kolejny imponujący skok, choć już teraz jest jednym z najlepszych w PlusLidze – powiedział wiceprezes Maciej Krzaczek.

Trzecim nabytkiem został Bennie Tuinstra - reprezentant Holandii, który do Lublina trafił z Turcji. Ten 23-letni gracz ostatnie trzy lata spędził w klubie Ziraat Bankasi Ankara, a więc jednym z najlepszych klubów w tamtejszej lidze. Wcześniej przyjmujący reprezentował również francuskie Tourcoing LM

oraz holenderskie Amysoft Lycurgus Groningen. Mimo młodego wieku ma na koncie już sporo sukcesów. Należą do nich m.in. dwa mistrzostwa (2022, 2023) i brązowy medal ligi tureckiej (2024), trzy triumfy w Superpucharze Turcji oraz srebro ligi holenderskiej i dwa triumfy w Pucharze Holandii.

O składzie żółto-czarnych na kolejny sezon wiemy coraz więcej. W ekipie z hali Globus zostają Marcin Komenda, Thales Hoss, Jan Nowakowski, Jakub Wachnik, Mateusz Malinowski oraz Maciej Zajac. Odeszli natomiast Tobias Brand, Damian Schulz, Alex Ferreira, Marcin Kania, Damian Hudzik, Jakub Nowosielski, Maciej Krysiak i Maksym Kędziński.

Karol Kurzępa

Żużel: Nie pozostawili rywalom złudzeń

Żużlowcy Orlen Oil Motoru Lublin wywalczyli kolejne zwycięstwo w PGE Ekstralidze. W ósmym meczu sezonu „Koziołki” pokonały na własnym torze zespół z Grudziądza.



„Koziołki” mają komplet zwycięstw

Goście przyjechali na stadion przy Alejach Zygmuntowskich osłabieni brakiem kontuzjowanego kapitana drużyny, Jasona Doyle’a. Lublinianie nawet bez tej absencji w szeregach przeciwników byli muirowanym faworytem. Nie może dziwić zatem fakt, że po pierwszej serii startów miejscowi mieli cztery punkty zaliczki. W kolejnych biegach przewaga podopiecznych trenera Macieja Kuciapy rosła. Ostatecznie Drużynowi Mistrzowie Polski triumfowali różnicą 20 punktów, a spotkanie zostało zakończone z powodu ulewy po dziesiątym wyścigu. Dzięki temu gospodarze dopisali do swojego konta kolejne dwa oczka oraz bonus za zwycięstwo w dwumeczu.

- To było dobre spotkanie do oglądania, kibice zobaczyli dużo dobrych wyścigów w szybkim tempie. Myślę, że nie mieli na co narzekać. Indywidualnie pojechałem naprawdę dobrze i jestem zadowolony - ocenił Dominik Kubera.

Kolejny mecz czeka „Koziołki” dopiero 26 czerwca, a wyjazdowym rywalem obrońców tytułu będzie zespół Stali Gorzów. W pierwszym meczu Orlen Oil Motor wygrali z tym zespołem 55:35 i jest oczywistym faworytem do triumfu oraz zgarnięcia punktu bonusowego.

Orlen Oil Motor Lublin - Zooleszcz GKM Grudziądz 40:20

Motor:

Dominik Kubera - 8+1 (2*,3,3), Mateusz Cierniak - 6+2 (2,2*,2*), Jack Holder - 8+1 (3,3,2*), Fredrik Lindgren - 7+2 (2*,2*,3), Bartosz Zmarzlik - 6 (3,0,3), Bartosz Baribor - 2+1 (0,1*,1), Wiktor Przyjemski - 3 (1,2), Bartosz Jaworski - nie startował

Karol Kurzępa

Koszykówka: Będą się uczyć od starszych koleżanek

Poznaliśmy nazwiska dwóch kolejnych koszykarek, które w sezonie 2024/25 mają bronić barw Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin. Obie są utalentowanymi zawodniczkami młodego pokolenia.

Drugą z rzędu ligową kampanię w zespole trenera Krzysztofa Szewczyka spędzi środkowa Justyna Adamczuk. Pod koniec sierpnia ta mierząca 189 cm wzrostu koszykarka będzie obchodzić 19 urodziny. Do Lublina trafiła przed rokiem z SMS PZKosz

Łomianki. W debiutanckim sezonie w ORLEN Basket Lidze Kobiet wystąpiła w 17 spotkaniach, w których notowała średnio 1,8 punktu oraz 2,2 zbiórki, spędzając na parkiecie niespełna dziesięć minut na mecz. Adamczuk dostała także szansę gry w międzynarodowych rozgrywkach Euroligi, gdzie w 13 konfrontacjach rzuciła 1,5 pkt i zaliczyła 2,1 zb. Ambitna postawa zaowocowała powołaniem do reprezentacji Polski U20.

Natomiast włączona do składu pierwszej drużyny została Maja Kusiak. Ta 18-letnia zawodniczka jest związana z akademickim klubem od najmłodszych lat.

W biało-zielonych barwach zaliczyła już występy w różnych kategoriach wiekowych mistrzostw Polski. Ma za sobą także grę w młodzieżowych reprezentacjach naszego kraju. Dwa lata temu wzięła udział w mistrzostwach Europy U16, natomiast w zeszłym roku w turnieju do lat 18. Aktualnie koszykarka pochodząca z Lublina mierzy 174 centymetry wzrostu i może grać na obu obwodowych pozycjach. W poprzednim sezonie pokazała się z dobrej strony w pierwszoligowym SMS-ie PZK-osz Łomianki, gdzie w 26 rozegranych meczach notowała średnio 13.3 punktu, 3.0 zbiórki oraz 2.9 asysty.

W poprzednich tygodniach AZS UMCS ogłosił pozostanie w klubie Dominiki Ullmann oraz cztery transfery. Kibice dowiedzieli się, że do składu powracają rozgrywająca Aleksandra Stanacev oraz skrzydłowa Olga Trzeciak. Nowymi twarzami w szeregach biało-zielonych są zaś Laura Miśkinienė oraz Batabe Zempare. Skład jest już skompletowany, a kolejne nazwiska będą prezentowane sukcesywnie.

Karol Kurzępa

Lewart Lubartów z awansem do III ligi!



Piłkarze z Lubartowa w specjalnie przygotowanych koszulkach „Awans jest nasz!”

Stało się! Na kolejkę przed końcem sezonu Lewart Lubartów zapewnił sobie awans do trzeciej ligi. Choć w pierwszych 45 minutach bramki nie padły, zawodnicy Grzegorza Białka po przerwie strzelili trzy gole, pewnie zwyciężając z Huraganem Międzyrzec Podlaski.

Pierwsza połowa nie przyniosła żadnych bramek, choć obie drużyny miały swoje okazje. Rozpoczęli gospodarze, jednak niecelnie w dogodnej sytuacji uderzył Aleksander Sychev. W odpowiedzi w słupkę bramki strzeżonej przez Michała Nowosza trafił Mateusz Kompanicki.

Drużyna Lewartu Lubartów była wyrównana tylko do momentu strzelenia pierwszej bramki. Tak jak w pierwszej połowie, Huragan na początku zmarnował doskonałą okazję do objęcia prowadzenia. Bezbłędni zaczęli jednak być lubartowianie. W 54. minucie Krystian Żelisko wstrzelił piłkę w pole karnie, a ta odbiła się od nogi Miłosa Korycińskiego i wpadła do bramki.

Chwilę później potężne uderzenie Mateusza Panasiuka obronił Damian Podleśny. Bramka samobójcza to nie jedyny prezent Huraganu w tym spotkaniu. W pozornie niegroźnej sytuacji bramkarz gospodarzy nie zdołał złapać piłki sunącej po murawie, futbolówka wpadła pod nogi Krystiana Żelisko, a ten nie miał problemu z trafieniem do pustej bramki. W samej końcówce kropkę nad „i” postawił Paweł Myśliwiecki, zapewniając zwycięstwo oraz awans do trzeciej ligi!

Huragan Międzyrzec Podlaski - Lewart Lubartów 0:3 (0:0)

Bramki: Koryciński (sam.) 54', Żelisko 75', Myśliwiecki 83'
Lewart: Podleśny - Niewęglowski, Majewski, Wdowicz, Zieliński (60' Wójcik), Aftyka (69' Miśkiewicz), Wołski (82' Sulowski), Najda (40' Plesz), Kompanicki (89' Gede), Myśliwiecki, Żelisko (89' Paluch).
Żółte kartki: Konaszewski, Panasiuk - Myśliwiecki, Żelisko.
Sędziował: Łukasz Szczółko (Lublin).

rg

**Damian Podleśny,**
Lewart Lubartów

Szampany czekały od środy

- Odkąd wróciłem do Lubartowa trzy lata temu, te lata były dość trudne. Teraz nareszcie ten okres jest zwieńczony miłym awansem. Szampany chłodziły się od środy, ale przez to, że Janowianka wygrała swoje spotkanie, świętowanie trzeba było odłożyć do dzisiaj. Zrobiliśmy swoje i cieszymy się, że awansowaliśmy. Pierwsza połowa była ciężka, Huragan dobrze przesuwiał, a my mimo kilku stworzonych sytuacji nie potrafiliśmy odpowiednio ich wykończyć. Wiedziałem, że jeśli już strzelimy pierwszą bramkę, mecz się otworzy i wygramy.

**ROZMOWA Z Grzegorzem Białkiem,**
trenerem Lewartu Lubartów

Dało się odczuć presję tego meczu

W Przekonujące zwycięstwo, awans zapewniony, ale w powietrzu można było wyczuć spięcie obu drużyn, każda z nich walczyła dziś o coś...

- Musieliśmy sami sobie pomóc, tak jak wcześniej mówiłem, wszystko zależało od nas, nie mogliśmy patrzeć na innych. Dzisiaj było widać ciężar gatunkowy tego meczu, u jednych, jak i drugich.

W ostatnich trzech meczach graliśmy z dużą swobodą, tworzyliśmy wiele sytuacji. Dzisiaj dało się odczuć presję tego meczu. Po Huraganie też było to widać, zespoły walczące o zupełnie inne cele. My, wygrywając, zapewniamy sobie awans, oni zwyciężając, mogli się już dzisiaj utrzymać. Sukces rodził się w bólach, trzeba było tej jednej bramki i później grało się zdecydowanie łatwiej.

W Pierwsza połowa bez bramek...

- W pierwszej części też były sytuacje, m.in. słupkę, później piłka otarła się o poprzeczkę, ale brakowało dokładnego podania, często za szybko podjęte decyzje. Powiedziałem w przerwie, że dalej gramy swoje, wystarczy pierwsza bramka i sytuacja się uspokoi. Tak też było.

W Na razie wyłącznie świętowanie, czy już myśleliście o kolejnym sezonie?

**Grzegorz Białek,**
trener Lewartu

- Robiliśmy już jakieś przymiarki, ale na razie to nic poważnego, chcieliśmy najpierw awansować, bo już niejedni się szykowali, a później okazało się, że nie dowozili awansów. Dziś i jutro świętujemy, przed sobą mamy luźniejszy tydzień. Mecz z Opolaninem na pewno nie odpuścimy, ale na pewno dam pograć zawodnikom, którzy dostawali nieco mniej szans. Mamy już rozpisany plan przygotowań na najbliższy sezon, natomiast będzie trzeba teraz usiąść i pomyśleć nad wzmocnieniami, bo na pewno takowych potrzebujemy.

W Plan przygotowań rozpisany, ale czy plan świętowania awansu też już gotowy?

- Koszulki i szampany mieliśmy przygotowane już przed środowym meczem, bo liczyliśmy, że wtedy uda się zapewnić awans. Imprezę mamy zaplanowaną po ostatnim meczu w sezonie, ale dzisiaj na pewno do Lubartowa będzie wracał wesoły autobus.

IV LIGA

WYNIKI 32. KOLEJKI

Lewart - Gryf 6:1
Górnik II - Motor II 0:1
Stal K. - Huragan 2:0
Tomasovia - Opolanin
Cisowianka - Grom 1:0
Stal P. - Janowianka 1:3
Start - Lublinianka 2:0
Ogniwo - Granit 1:1
Kryształ - Łada 3:1

WYNIKI 33. KOLEJKI

Huragan - Lewart 0:3
Lublinianka - Stal P. 1:1
Grom - Ogniwo 4:0
Opolanin - Stal K. 0:1
Start - Górnik II 1:1
Lublinianka - Stal P. 1:1
Janowianka - Kryształ 3:1
Łada - Cisowianka 4:1
Granit - Tomasovia 0:2
Gryf - Motor II 2:3

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lewart Lubartów	33	79	77:23
2	Janowianka Janów Lub.	33	75	82:28
3	Stal Kraśnik	33	71	77:31
4	Start Krasnostaw	33	61	56:41
5	Łada Biłgoraj	33	61	58:42
6	Cisowianka Drzewce	33	58	70:47
7	Opolanin Opole Lubelskie	33	54	70:53
8	Tomasovia Tom. Lub.	33	47	53:41
9	Kryształ Wierzbowice	33	44	54:67
10	Lublinianka Lublin	33	44	46:42
11	Motor II Lublin	33	39	48:65
12	Gryf Gmina Zamość	33	38	43:54
13	Huragan Międzyrzec Podl.	33	35	41:55
14	Górnik II Łęczna	33	34	40:53
15	Stal Poniatowa	33	31	39:63
16	Granit Bychawa	33	24	31:73
17	Grom Kąkolewnica	33	22	33:82
18	Ogniwo Wierzbica	33	20	23:81

OSTATNIA KOLEJKA

(15/16.06): Opolanin - Lewart (sob., godz. 15:00), Start - Stal P. (sob., godz. 11:00), Motor II - Huragan (niedz., godz. 16:00), Tomasovia - Grom (sob., godz. 17:00), Cisowianka - Janowianka (niedz., godz. 18:00), Gryf - Górnik II (niedz., godz. 17:00), Stal K. - Granit, Ogniwo - Łada, Kryształ - Lublinianka.

mp

Wygrali na Tomasovii, przegrali ze Stalą

W ostatnich dniach ekipa Daniela Koczona zanotowała wygraną i porażkę.

W środę tygodnia Opolanin wybrał się do Tomaszowa Lubelskiego i wygrał 2:0 po bramkach Anesa i Jakuba Sobstyła. W niedzielę górą był Stal Kraśnik, który triumfował na boisku w Opolu Lubelskim. - To było wyrównane spotkanie. Tak jak się spodziewałem, mecz do jed-

nej bramki. Goście wykorzystali dośrodkowanie i strzał głową gracza z Brazylii - mówi szkoleniowiec.

Opolanin Opole Lubelskie - Stal Kraśnik 0:1 (0:1)

Bramka: Guilherme 36'.
Opolanin: Szczepański - F. Sałasiński (46' Jarosz), Czapla, Izdebski, Adamczuk (75' Opoka), Lenkiewicz (70'

Krzak), Sobstyl (85' Drzazga), H. Sałasiński (70' Pałka), Kowal (46' Ćwieka), Figura, Anes.

Zagrają z mistrzem

Przed Opolaninem ostatni mecz w tym sezonie.

W sobotę o godz. 15:00 Miłosz Szczepański i spółka podejmą Lewart Lubartów, czyli mistrzów IV ligi, a zarazem beniaminka III ligi.

mp

Stal spadła z ligi!

Czas pożegnań. Na kolejną przed zakończeniem sezonu wiadomo, że Stal Poniatowa musi opuścić szeregi IV ligi.

Podopieczni Konrada Szymyrgały najpierw przegrali 1:3 z Janowianką Janów Lubelski, a w niedzielę wywalczyli tylko punkt w starciu z Lublinianką Lublin. Nie tak miało być. W najbliższą sobotę o godz. 11:00 pożegnanie z tą klasą rozgrywkową. Poniatowianie zagrają na boisku Startu Krasnostaw.

Lublinianka Lublin - Stal Poniatowa 1:1 (1:0)

Bramki: Skrzycki 4' - Poleszak 72'.
Stal: Rybarczyk - Wlizio, Pyda (78' Jakubaszek), Żurek (90' Smolik), Sowiński, Filipczuk (61' Barszcz), Poleszak, Pietrzyk, Gąsiorowski, Wrzyszczyk (73' Lashyn), Katuszynski (61' Tkaczyk).

mp

Wyjątkowy gość

**Dariusz Karwat (w środku) na wspólnym zdjęciu z przedstawicielami Lewartu (od lewej): Tomasz Mitura, Damian Podleśny, Jakub Niewęglowski i Grzegorz Białek**

Środowe spotkanie Lewartu Lubartów z Gryfem Gmina Zamość obejrzała wyjątkowa osoba.

Leszek Rorat w przeszłości występował w Lewarcie. Obecnie gra w zespole Kasta Majowe w Klasie Okręgowej. Może nie byłoby w tym nic dziwnego,

gdyby nie fakt, iż ten mężczyzna urodził się w... 1952 roku.

Ma 72 lata, a cały czas jest aktywnym zawodnikiem. Przyjechał w rodzinne strony specjalnie ze Szczecina, gdzie mieszka od wielu lat. Co więcej, Rorat pojawił się w wtorkowym treningu. Przebrał się, założył korki i trenował z liderem IV ligi.

mp

PUL

Górnik jeszcze walczy

Ale będą emocje!

Podopieczni Michała Kowalczyka w ostatniej kolejce muszą wygrać, by zapewnić sobie utrzymanie.

Górnik II zagra na wyjeździe z Gryfem Gmina Zamość. Nasi muszą zanotować lepszy wynik od Huraganu Międzyrzec Podlaski, który wybiera się na obiekt Motoru II Lublin.

Łada lepsza

Gracze Cisowianki wrócili z Biłgoraja bez punktów.

Łada Biłgoraj - Cisowianka Drzewce 4:1 (1:1)

Bramki: 6', 48', 72', 85' - Cielebąk 18'.
Cisowianka: Gosik - Kopyciński, Figiel, Baran, Lalak, Zdunek, Pytkar, Wasil, Konc, Kobus (70' Szczotka), Ruciński, Cielebąk (65' Pięta).

mp

Start Krasnostaw - Górnik II Łęczna 1:1 (0:0)

Bramki: Strug 50' - Marotto 55'.
Górnik II: Olszak - Mołodecki (73' Kudła), Koza, Gnap (78' Wronka), Sienicki, Marotto, Charczuk (63' Sz. Gęca), A. Gęca, Dylewski (64' Bronowicki), Skotarczak (63' Gębicki), Steszuk.

Wisła zna rywali



Gracze Wisły utrzymali II ligę dla Puław. Obecnie przebywają na urloпах

Już wszystko jasne. Wiemy, jakie zespoły zagrają w II lidze w sezonie 2024/2025.

Spadkowiczami z I ligi są: Podbeskidzie Bielsko-Biała, Zagłębie Sosnowiec oraz Resovia Rzeszów. Nowicjuszami: Świt Skolwin, Wierzyta Kraków, Pogoń Grodzisk Mazowiecki oraz Rekord Bielsko-Biała.

Stawka będzie liczyła 18 ekip. Sportowo utrzymała się Radunia Stężyca, ale najprawdopodobniej wycofa się z rozgrywek. Ich miejsce może zająć Skra Częstochowa, czyli najlepszy zespół z grupy spadkowej z II ligi.

Stal z awansem!

Piłkarze ze Stalowej Woli wywalczyli awans do I ligi.

Beniaminek II ligi w finale baraży pokonał 2:1 KKS Kalisz. Stal obok Kotwicy Kołobrzeg oraz Pogoni Siedlce zawita na zaplecze PKO Ekstraklasy. Ekipa trenera Ireneusza Pietrzykowskiego dokonała czegoś wielkiego. Jeszcze rok temu występowała w III lidze. Teraz gracze „Stalówki” cieszą się z drugiego awansu z rzędu.

Trudne zadanie w pucharze

Znamy pary rundy wstępnej Fortuna Pucharu Polski. Wisła

zagra na wyjeździe z Chojniczanką Chojnice.

Jeśli nasi triumfują, zagrają w I rundzie, która została przewidziana na 25 września. W zmaganiach będzie uczestniczyć 10 zwycięzców rundy wstępnej, 16 zwycięzców Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim oraz 18 zespołów Ekstraklasy z sezonu 2023/2024, 16 zespołów z I ligi z sezonu 2023/2024. Jagiellonia Białystok, Śląsk Wrocław, Legia Warszawa, Wisła Kraków mają wolny los.

RUNDA WSTĘPNA PUCHARU POLSKI (7 sierpnia)

Chojniczanka Chojnice - Wisła Puławy

Podbeskidzie Bielsko-Biała - Stomil Olsztyn

Zagłębie Sosnowiec - Sandecja Nowy Sącz
Pogoń Siedlce - Lech II Poznań

Kotwica Kołobrzeg - Skra Częstochowa
KKS 1925 Kalisz - Olimpia Grudziądz

Stal Stalowa Wola - Olimpia Elbląg

Polonia Bytom - GKS Jastrzębie
Radunia Stężyca - ŁKS II Łódź
Hutnik Kraków - Zagłębie II Lubin

Podbił Japonię. Szybka akcja Kowalczyka!



Przemysław Kowalczyk zobaczył Japonię, a podczas gali nie dał szans rywalowi, wygrywając w pierwszej rundzie

On jest niepokonany! Przemysław Kowalczyk nie miał żadnych problemów podczas gali w Japonii.

Zawodnik Sportowych Puław już w pierwszej rundzie poddał Mikio Uedę. 25-latek zaliczył udany debiut podczas gali RIZIN47, która w niedzielę odbyła się w Tokio. Nasz przedstawiciel od pierwszych sekund kontrolował przebieg walki. Dominował nad przeciwnikiem. W pewnym momencie sprowadził walkę do parteru, a tam rozprawił się z zawodnikiem z Japonii. Najpierw uderzeniami i kolana, a następnie zapiął balachę. Przeciwnik musiał się poddać.

Mikio Ueda (MMA 3-1-0) w zawodowym MMA debiutował w kwietniu 2022 roku. Przegrał przez techniczny nokaut w pierwszej rundzie

z Tsuyoshim Kosaką. Z kolejnymi rywalami 29-latek rozprawił się błyskawicznie. W 12 sekund pokonał z Mu Jae Songiem, w 22 sekundy z Hidekim Sekinem, zaś w drugiej rundzie na zasadach kickboxingu z Keisuke Nakajimą oraz w MMA z Tsuyoshim Sudario.

A Przemek? Zanotował czwarte zwycięstwo. Jeszcze ani razu nie wychodził z „klatki” w roli pokonanego. Debiutował w czerwcu 2023 roku podczas gali Babilon MMA 36. W nieco ponad dwie minuty rozbił Macieja Sierackiego. We wrześniu na CAVE MMA 3 nie dał większych szans Rafałowi Jaszczukowi. Triumfował w trzy i pół minuty. W marcu tego roku na CAVE MMA 4 rozprawił się z Luisem Carlosem de Brito. Zajęło mu to niespełna trzy minuty.

On jest wielki! Brawo.

Medale Oko i Włoszczyk



Liwia Włoszczyk wróciła z Białegostoku z trzema medalami

W Białymstoku odbyły się Akademickie Mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce. Świetnie spisały się zawodniczki Wisły Puławy.

Podopieczne trenera Sławomira Murata tradycyjnie

przywiozły medale z dużej imprezy.

Liwia Włoszczyk była druga w swoim biegu na 100 metrów przez płotki, osiągając wynik 13.95 s, co jest najlepszym jej wynikiem w sezonie, a następnie poprawiła ten wynik w finale, osiągając 13.89 s. Liwia startowała także w sztafecie 4x100 metrów kobiet.



Wiktoria Oko sięgnęła po krążki podczas Akademickich Mistrzostw Polski

Zawodniczka Wisły wywalczyła złoto indywidualnie w 100 m przez płotki w kategorii uniwersytetu. Zdobyła brąz w sztafecie 4x100 m. Biegła na pierwsze zmianie. To klasyfikacja ogólna oraz przywiozła srebro w sztafecie 4 x 100 m w klasyfikacji uczelnianej.

Wiktoria Oko osiągnęła 59.52 s w biegu na 400 metrów przez

płotki kobiet, zajmując trzecie miejsce w swoim biegu i czwarte w rankingu open. Ustąpiła tylko starszym od siebie koleżankom z Warszawy i Krakowa. Oko zdobyła złoto w kategoriach politechnik oraz brąz w kategorii ogólnej.

Chrościcki, Chrościcki i Rusak jadą na mistrzostwa!



Wielka radość w domu Chrościcki. Oskar wraz z kolegą z Avii Świdnik wywalczył złoto. Ich szkoleniowcem jest tata naszego siatkarza - Przemysław

Przedstawiciele Cisów Nałęczów wywalczyli mistrzostwo województwa lubelskiego w siatkówce plażowej w kategorii młodzików.

Finał mistrzostw województwa odbył się w Lublinie. Cisy Nałęczów reprezentowała para w skła-

dzie Oskar Chrościcki i Piotr Rusak (MKS Avia Świdnik).

Ekipa Przemysława Chrościckiego wywalczyła złoto i przepustkę do półfinałów mistrzostw Polski w kategorii młodzików. Rywalizacja odbędzie się od 21 do 23 czerwca w Miesławce Wielkiej w województwie kujawsko-pomorskim.

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

W weekend nie siedź w domu. Wpadnij na Jarmark Opolski

Wybiorą nowe władze

Ze Sławomirem Plisem, burmistrzem Opola Lubelskiego, rozmawiamy o zbliżającym się wielkimi krokami Jarmarku Opolskim. Do Opola Lubelskiego wspólnie z burmistrzem zapraszamy już w najbliższy weekend.

W - Serdecznie zapraszam wszystkich mieszkańców i Czytelników Wspólnoty Opolskiej do udziału w tegorocznym Jarmarku Opolskim. Jest to święto naszego miasta, dlatego wstęp na wydarzenie jest bezpłatny i każdy może wziąć w nim udział. Obiecujemy, że każdy znajdzie dla siebie coś ciekawego, a wisienką na torcie, jak zawsze, będzie wieczorny koncert gwiazdy imprezy. Warto jednak być z nami przez cały dzień – mówi burmistrz.

W Który to już będzie Jarmark Opolski?

- W tym roku spotkamy się na Jarmarku Opolskim po raz 23. Pierwszy Jarmark został zorganizowany w 2000 roku i była to nowa, bogatsza forma obchodów Dni Opola, które odbywały

się w poprzednich latach. Impreza jest cykliczna i odbywa się co roku, z wyjątkiem lat 2011 i 2020, kiedy impreza została odwołana ze względu na powódź i pandemię.

W Impreza jest dwudniowa. Zaczynamy w sobotę potańcówką...

- Choć większość atrakcji, jak zawsze, zaplanowanych jest na niedzielę, to w sobotę także będzie można poczuć atmosferę Jarmarku Opolskiego. Tego dnia wieczorem zapraszamy na potańcówkę, grilla, a najmłodsi będą mogli skorzystać z atrakcji przygotowanych przez wesołe miasteczko.

W Niedziela upłynie pod znakiem koncertów. Kto w tym roku wystąpi oprócz Kasi Kowalskiej?

- Oprócz finałowego koncertu gwiazdy wieczoru – Kasi Kowalskiej,

na dużej scenie w Parku Miejskim wystąpią także młode, wschodzące dopiero gwiazdy sceny rozrywkowej. Najpierw zaprezentuje się Matlane, a bezpośrednią przed Kasią Kowalską wystąpi Dominika Wiejak. To młodzi, uzdolnieni artyści, którzy stawiają swoje pierwsze kroki w branży muzycznej, ale mają już spore osiągnięcia i kilka rozpoznawalnych singli na koncie. Tradycyjnie wystąpią też zespoły lokalne i wokaliści

doskonalący swój warsztat w Opolskim Centrum Kultury.

W Jarmark Opolski wielu kojarzy się także ze smakowitym jedzeniem... Czego w tym roku będzie można spróbować?

- Jednym z głównych punktów programu Jarmarku Opolskiego jest konkurs kulinarny Opolskie Smaki. Koła Gospodyń Wiejskich z terenu naszej gminy rywalizują o nagrody, przygotowując swoje popisowe dania. Tych dań będzie można oczywiście spróbować, a wśród konkursowych specjałów znajdują się m.in. takie pozycje jak polędwiczka pieczona w soku jabłkowym z puree z zielonego groszku i karmelizowaną marchewką, słynna parzybroda, dzik duszony, gryczak, czy lemieszka z karkówką i boczkoową okrasą. Ale to nie wszystkie kulinarne atrakcje.

Swoje stoisko z wyrobami z dziczyzny będą mieli przedstawiciele Koła Łowieckiego Bekas, gdzie z całą pewnością także

będzie można spróbować wielu pysznych specjałów.

W W programie jest również Żukowisko...

- Żukowisko pojawi się na Jarmarku po raz pierwszy i będzie to klasyczny zlot motoryzacyjny, organizowany pod hasłem „Zderzenia pokoleń motoryzacji”. Oznacza to, że w zlocie wezmą udział zarówno auta sprzed kilku dekad, jak i nowsze egzemplarze. Dla najstarszego auta biorącego udział w Żukowisku przewidziana jest specjalna pamiątkowa statuetka.

W Będzie też tradycyjny barwny korowód.

- W niedzielę zaczynamy oczywiście mszą świętą w opolskim kościele i barwnym korowodem do Parku Miejskiego. Tradycyjnie w korowodzie zaprezentują się nasze szkoły, ale także jednostki OSP i część samochodów biorących udział w Żukowisku, ale także nasi goście z miast partnerskich z węgierskiej Mikohazy i włoskiego Racalmuto. Będą oni także obecni ze swoimi stoiskami podczas całej imprezy.

Agnieszka Ciekot - Hunek

(ach)



Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego

Drogowcy już ruszyli z przebudową dróg. Kiedy pojawią się w twojej miejscowości?

Znamy ramowy harmonogram prac. Na początek zaczęli od Godowa i Rogowa.

W miniony wtorek rozpoczęły się prace związane z przebudową blisko 800-metrowego odcinka drogi powiatowej w gminie Wilków. Chodzi o drogę w Rogowie. Tam firma Igord, wykonawca inwestycji, zaczęła od rozbiorczych płyt betonowych, z których wykonana była dotychczasowa nawierzchnia. I rozpoczęli przygotowania do wykonania podbudowy.

Prace prowadzone są również na ponad 3-kilometrowym odcinku łączącym Puszno z Godowem. Tu sfre-zowana została już stara na-

wierzchnia asfaltowa. I lada dzień drogowcy kłaść będą pierwszą wyrównawczą warstwę asfaltu. Za tę inwestycję odpowiada kraśnicka spółka PBI Infrastruktura.

Jeszcze w czerwcu rozpocząć ma się przebudowa blisko 1,2-kilometrowego odcinka drogi Trzebiesz – Darowne. Prace – jak zapowiada Zarząd Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim – zakończą się w sierpniu.

W wakacje, najprawdopodobniej na przełomie lipca i sierpnia, ruszy przebudowa dróg w Prawnie i Truszkowie. Z kolei na sierpień planowane jest rozpoczęcie prac na dwóch drogach powiatowych znajdujących się w gminie Opole Lubelskie. Chodzi

o blisko 1,6-kilometrowy odcinek drogi we Franciszkuwie i ponad 2-kilometrowy odcinek drogi powiatowej w Leoninie. W sierpniu ruszyć ma również przebudowa 4-kilometrowego odcinka z Wymysłowa do Niezabitowa.

Pracowite dla drogowców będą nie tylko wakacje, ale również i jesień. We wrześniu, najpóźniej na początku października, drogowcy z firmy Igord zawitają do Zgody. Tu do zrobienia będą mieli prawie 2,4 km.

ACH

Szkoła w Komaszycach znowu idzie pod młotek. Po raz czwarty

Cena wywoławcza wynosi 380 tys. zł. W lipcu dowiemy się, czy ktoś jest zainteresowany kupnem zamkniętej szkoły w Starych Komaszycach.

To już czwarte podejście gminy Opole Lubelskie do sprzedaży 56-arowej działki i czterech budynków należących do zlikwidowanej szkoły podstawowej w Starych Komaszycach. Pod młotek idzie mурowany 87 lat temu piętrowy budynek szkoły o powierzchni użytkowej 730 m², budynek byłej biblioteki oraz dwa budynki gospodarcze. Jeden mурowany, drugi drewniany.

Władze gminy przyznają, że choć budynek szkoły jest stary i wymaga nakładów finansowych na jego moderni-

zację, to wciąż jest w niezłym stanie technicznym, dlatego może posłużyć jako ciekawe rozwiązanie dla zewnętrznych inwestorów.

Gminie nieruchomość ta jest niepotrzebna.

- W Nowych Komaszycach i Starych Komaszycach funkcjonują świetlice wiejskie, dlatego gmina nie ma dla tego obiektu alternatywnego zastosowania. Żeby nie ponosić kosztów utrzymania obiektu, staramy się sprzedać tę nieruchomość – tłumaczy Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Gmina próbuje sprzedać nieruchomość od roku, jednak z marnym skutkiem. Trzy dotychczasowe przetargi zakończyły się fiaskiem. Nie wpłynęła żadna oferta.

- Mimo że mieliśmy sygnały o zainteresowaniu obiektem

zewnętrznych inwestorów – zaznacza burmistrz.

Czwarty przetarg ustny zaplanowany jest na 10 lipca, godz. 10. Mogą w nim brać udział osoby fizyczne i prawne. Potencjalni nabywcy muszą tydzień wcześniej wpłacić wadium. Wynosi ono 10 procent wartości nieruchomości. A ta obecnie wynosi 380 tys. zł. I jest o ponad 200 tys. niższa, niż wyjściowa, z pierwszego przetargu.

Zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego nieruchomość przeznaczona może być pod zabudowę usługową.

Agnieszka Ciekot - Hunek

OPO

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Nałęczów

Spełniamy marzenia niezależnie od wieku!

Trupa Rafaela dotarła do Nałęczowa

A z nią aktor-amator z Nałęczowa. - Dowiedziałem się, że jest taka możliwość, pojechałem na casting, przebrnąłem eliminacje, zostałem przyjęty i jestem do dziś - opowiada o swojej przygodzie z Inkubatorem Osterwy Rafał Bieliński.

Trupa Rafaela to sztuka zrodzona z marzeń i kreatywności uczestników pierwszej edycji Inkubatora Osterwy. Spektakl udowadnia, że warto spełniać marzenia - niezależnie od wieku, bo nigdy nie jest za późno, by odważnie sięgnąć po to, co daje radość i energię życiową. Sztuka stawia na różnorodność i na dowcip, ale nie brakuje w niej dawki mądrości i szczypty prawd życiowych. Pewne jest jedno: wzrusza, bawi i daje do myślenia.

- Jestem pod ogromnym wrażeniem osobowości uczestników Inkubatora Osterwy w najbardziej



Premiera sztuki odbyła się w Świdniku, potem był spektakl w Nałęczowie. Na zdjęciu m.in. Rafał Bieliński (trzeci od lewej) jako Zumba Man

Spektakl Trupa Rafaela można jeszcze obejrzeć 23 czerwca (niedziela) o godz. 17 na deskach Teatru Osterwy w Lublinie - będzie to pokaz finałowy.

dojrzałej grupie wiekowej. Bardzo zależało nam na pokazaniu potencjału każdej z tych osób, na stworzeniu im miejsca do artystycznego wyrazu. Staraliśmy się dokładnie wysłuchać ich marzeń i potrzeb w zakresie tego, jak chcą się zapre-

zentować na scenie - mówi Edyta Ostojak-Mąciak, odpowiedzialna za scenariusz, adaptację i reżyserię spektaklu.

- Pięknie jest podziwiać ludzi, którzy znaleźli w sobie pasję do teatru w późniejszym



Rozmowa z Rafałem Bielińskim

W Skąd pomysł na zgłoszenie się do Inkubatora Osterwy?

Rafał Bieliński: Lubię wyzwania. A Inkubator to dla mnie wyzwanie. Jest to także możliwość rozwoju i wzbogacenia warsztatu. Możliwość pracy pod innymi reżyserami. Spotkanie z innymi amatorami. Mogłem zobaczyć, jak wygląda praca w profesjonalnym teatrze. Jest to także przygoda życia.

W Próby były raz w tygodniu. Ciężko było?

R.B.: Fajne są te spotkania. Dla mnie to była też odskocznia, możliwość odreagowania. Czy ciężko? Z całą pewnością nie. Każde z tych spotkań wzbogacało

mnie. Spotkania z reżyserem ok. 150 godzin, do tego ok. 10 godz. z choreografką. To wszystko daje możliwości rozwoju. Każdy z uczestników projektu ma swoje przyszłowie pięć minut na scenie.

W Od kiedy interesujesz się teatrem i aktorstwem?

R.B.: Moje spotkanie z teatrem zaczęło się w 2020 r. I nawet pandemia nie przerwała naszych działań. Były liczne spotkania on-line i działania w sieci.

W Dlaczego Zumba Man?

R.B.: Pasjonuje mnie przebieg ruchu. A to jest nierozdzielnie związane z tańcem, który jest moją pasją i miłością. Na castingu

wspominałem Edycie i Danielowi, że uczęszczam na zajęcia zumbi, zaliczyłem też kurs tańca.

W Jakie miałeś zadania?

R.B.: Założeniem projektu jest to, że uczestnicy mają sami stworzyć spektakl. Każdy z nas otrzymał zadanie do wykonania. Kostiumy, rekwizyty, promocja, organizacja trasy, mnie przypadło w udziale zorganizowanie podkładów muzycznych. W tym celu skontaktowałem się z panem Michałem, aranżerem muzycznym. Konsultowałem to kilkakrotnie z koleżankami śpiewającymi. Dano nam także możliwość napisania tekstów. A efekt można zobaczyć na scenie.

momencie życia niż ja. Dla niektórych z nich teatr stał się odskocznią, dla innych spełnieniem wielkiego marze-

nia. Z radością i wzruszeniem obserwowałem, jak te osoby otwierają się, z jakim entuzjazmem i ciekawością świata

wykonują zadania aktorskie - dodaje Daniel Salman, reżyser.

Agnieszka Gołębiowska

Na przełaj po puchar burmistrza



Pamiątkowe zdjęcie zawodników i ich kibiców

Już po raz drugi Szkoła Podstawowa im. Bolesława Prusa w Sadurkach zorganizowała Biegi Przełajowe o Puchar Burmistrza Nałęczowa.

Uczniowie pobiegli w czwartek, 6 czerwca. Trasa do najłatwiejszych nie należała - teren był zróżnicowany, ale za to na mecie czekały medale i dyplomy. Nie brakowało też kibiców, a niektórzy mieli nawet transparenty z imionami swoich faworytów.

Wyniki biegów:
Kategoria klas III - IV

Dziewczęta:
I miejsce Lena Chęć
II miejsce Joanna Kozdrój
III miejsce Anna Domańska

Chłopcy:

I miejsce Kacper Garczyński
II miejsce Filip Skoczylas
III miejsce Dominik Jędrzejek

W kategorii klas V - VI
Dziewczęta:

I miejsce Oliwia Patrzalek
II miejsce Lena Chudziak
III miejsce Lena Suliga

Chłopcy:

I miejsce Maksymilian Wierzbicki
II miejsce Kacper Sygnowski
III miejsce Paweł Woźniak

W kategorii klas VII-VIII
Dziewczęta:

I miejsce Malwina Rusek
II miejsce Hanna Zgodzińska
III miejsce Klaudia Panasiewicz

Chłopcy:

I miejsce Michał Zuchniarz
II miejsce Bartłomiej Pardyka
II miejsce Bruno Morzycki

Agnieszka Gołębiowska

Od 20 do 23 czerwca Kazimierz będzie centrum polskiej kultury ludowej Przed nami cztery dni ludowego muzykowania

Już w najbliższy weekend odbędzie się 58. Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzem Dolnym, którego organizatorem jest Centrum Spotkania Kultur w Lublinie.

Wydarzenie to ma na celu dokonanie przeglądu, ale także ochronę i dokumentację autentycznego repertuaru, stylu muzykowania i śpiewu ludowego. Festiwal ma także popularyzować i zarazem ożywiać te tradycje w społeczeństwie.

W konkursie uczestniczyć będą:

- kapele ludowe, których skład i repertuar jest zgodny z tradycyjnymi wzorami naszego regionu, m.in. bez udziału solistów-śpiewaków,
- zespoły śpiewacze, którym nie będą towarzyszyć instrumenty,
- soliści - instrumentalisci, którzy zaprezentują grę na tradycyjnych instrumentach, np.: skrzypce, złoćboki, mazanki, cymbały, dudy, gajdy, kozioł, trombita, ligawka, bazuna, heligonka, harmonia

(z wyłączeniem akordeonu), różnego rodzaju fujarki, piszczałki, a także inne, tradycyjne instrumenty i narzędzia muzyczne,

- soliści - śpiewacy - również bez towarzysztwa instrumentów, ale tu wyjątkiem jest lira korbowa, która może towarzyszyć wykonywaniu pieśni epicko-dziadowskich,
- mistrzowie wraz z uczniami.

- Ze względu na zanikanie niektórych gatunków folkloru zachęca się solistów i zespoły śpiewacze do szerszego uwzględnienia w repertuarze pieśni obrzędowych, np.: okresu Bożego Narodzenia, Nowego Roku i Wielkanocy, sobótkowych, żniwnych, dożynkowych, weselnych, chrzcinowych, a także pieśni cyklu powszechnego, w tym: pieśni o tematyce miłosnej i zalotnej, rodzinnej, pieśni komicznych, pasterskich, rekruckich, baład, pieśni przedstawiających czasy wojen oraz okupacji i inne - przekazują organizatorzy wydarzenia.

Zachęcają również do wystąpienia w strojach ludowych, zwłaszcza podczas prezentacji konkursowych.

- Wskazane i konieczne jest zachowanie zgodności stroju z tradycją regionu - dodają.

Wszyscy nagrodzeni uczestnicy Festiwalu wystąpią w Koncercie Laureatów, podczas którego wykonają oczywiście nagrodzony repertuar. Wtedy też wręczone zostaną Baszty i nagrody.

Koncert Laureatów odbędzie się w niedzielę, 23 czerwca około godz. 15 na Główniej Scenie.

Festiwalowi towarzyszyć będzie jeszcze jedno wydarzenie - po drugiej stronie Wisły - Festiwal Dwie Winorośle.

- Zapraszamy na pierwsze wydarzenie z cyklu eventów promujących historię i kulturę winiarstwa! Festiwal Dwie Winorośle odbędzie się w malowniczym Zamku w Janowcu, gdzie tradycje winiarskie sięgają 500 lat wstecz. To pełnowartościowe wydarzenie będzie pełną atrakcją dla miłośników wina, kultury i regionalnych specjałów - zachęcają organizatorzy.

Agnieszka Gołębiowska

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

7 maja członkowie Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim uczestniczyli w czterech sesjach gminnych

Wierchuszka powiatowa PiS pojechała z kwiatami do nowej wójt. Jej poprzednikowi zapachniało komuną

Janusz Goliszek uznał wizytę członków Zarządu Powiatu na pierwszej uroczystej sesji w Karczmiskach za niestosowną i zażądał od starosty podania, ile kosztowała ta „wycieczka”.

Janusz Goliszek był wójtem z nadania PSL w Karczmiskach przez trzy kadencje. W kwietniowych wyborach samorządowych nie ubiegał się już o reelekcję. Wystartował do Rady Powiatu i został radnym. Ale na pierwszej sesji, na której ślubowanie jako nowy wójt składała Alicja Bełcik (PiS), był obecny.

Na sesję do Karczmisk, matczynika ludowców, wpadła też delegacja PiS z Opolu Lubelskiego. Z bukietami kwiatów zawitali starosta wraz z dwoma członkami Zarządu Powiatu oraz burmistrz Opola Lubelskiego i jego dotychczasowy zastępca. Składali gratulacje Alicji Bełcik, mówili o wdzięku nowej wójt i współpracy.

Jak się później okazało, wizyta ta nie spodobała się byłemu wójtowi.

Goliszek: Bardzo niestosowne i zakłócające działanie

Radny Janusz Goliszek upust swojego niezadowolenia dał na drugiej sesji Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. W sprawie „wycieczki” władz powiatu na sesję w Karczmiskach złożył interpelację. Chciał wiedzieć, czy Zarząd



Z bukietami kwiatów dla wójt Alicji Bełcik zawitali do Karczmisk starosta Dariusz Piotrowski wraz z dwoma członkami Zarządu Powiatu - Januszem Złotuchą i Dariuszem Stachowiczem. Przyjechał też burmistrz Opola Lubelskiego Sławomir Plis i jego dotychczasowy zastępca Waldemar Gogół

Powiatu jeździł też na sesję do innych gmin, w jakich godzinach i jakie koszty poniosł budżet powiatu w związku z tymi „wycieczkami”.

Jednak oprócz konkretnych pytań w interpelacji Goliszka nie brakowało uszczypliwości pod adresem samorządowców z PiS, których udział w sesji określił mianem manifestacji.

(...) ja jako ustępujący wójt, organizator i uczestnik tej uroczystości, tę manifestację odebrałem jako bardzo niestosowne i zakłócające działanie wprawiające wszystkich przebywających tam uczestników w duże zakłopotanie (delikatnie rzecz ujmując) – napisał w interpelacji radny Janusz Goliszek, któremu zapachniało komuną.

(...) sytuacja wypisz-wymaluj przypominająca odległe czasy, kiedy to w latach 80. i wcześniej rządziła jedynie słuszna partia PZPR zaznaczająca każdą dziedzinę życia publicznego swoją obecnością – podsumował to, co zobaczył na sesji były wójt gminy Karczmiska.

Piotrowski: Wykonywałem ustawowe obowiązki

Starosta opolski na interpelację radnemu już odpowiedział. Bardzo wymijająco. Z jego odpowiedzi dowiedzieć możemy się, że uczestnicząc w sesji, wykonywał swoje ustawowe obowiązki, do których należy m.in. reprezentowanie powiatu na zewnątrz.

„Funkcjonowanie powiatu uzależnione jest od ścisłej współpracy i zaangażowania wszystkich gmin, które go tworzą. Widząc potrzebę takiej współpracy ze wszystkimi gminami z terenu powiatu opolskiego, członkowie Zarządu uczestniczyli i będą w dalszym ciągu brali udział w sesjach rad gmin jako przedstawiciele samorządu powiatowego” – odpisał radnemu Dariusz Piotrowski.

Ale o kosztach, udziale w innych sesjach słowem już nie wspominał.

80 kilometrów za 50 zł

7 maja członkowie Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim uczestniczyli w czterech sesjach.

Do Józefowa nad Wisłą, Poniatowej, Karczmisk i Wilkowa pojechali starosta Dariusz Piotrowski, wicestarosta Janusz Złotucha i nieetatowy członek Zarządu, Dariusz Stachowicz. Z kolei na sesję w Chodlu wybrał się Marek Wójcik, etatowy członek Zarządu.

Wójcik do Chodla pojechał własnym samochodem i bukietem kwiatów kupionych za własne pieniądze. Pozostali służbowym autem należącym do starostwa. Samorządowcy pokonali – jak podaje nam starosta Piotrowski – około 80 km. Z jego wyliczeń wynika, że zużyte paliwo kosztowało około 50 zł. A za zamówione bukiety kwiatów powiat zapłacił ... zł.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Radni z Wilkowa szturmują komisje

Zanosi się, że to będzie bardzo pracowita Rada Gminy. W trzech komisjach chcą pracować wszyscy radni.

Na drugiej sesji radni Rady Gminy w Wilkowie ustalili, w których komisjach stałych chcą pracować. Komisji stałych jest pięć. Dwie najważniejsze, czyli Komisja Rewizyjna oraz Komisja Skarg, Wniosków i Petycji liczyć będzie po pięciu członków. A pozostałe trzy będą piętnastoosobowe, czyli liczyć będą tylu członków, co cała Rada. Najmocniej oblegane były Komisja Rolnictwa, Komisja Kultury, Oświaty, Zdrowia, Opieki Społecznej, Sportu i Porządku Publicznego oraz Komisja Rozwoju Gospodarczego i Budżetu.

- Tu nie chodzi o diety. Tak było i w minionej kadencji - mówi Józef Błaziejewski, przewodniczący Rady Gminy Wilków. - Uważamy, że każdy radny powinien uczestniczyć w każdej komisji, żeby wiedzieć, co się w gminie dzieje, co jest robione i planowane – tłumaczy.

Komisję Rewizyjną tworzą radni Tomasz Kalita – przewodniczący komisji, Roman Ciepielewski, Piotr Piłat, Rafał Rożek i Alina Zawisza. Z kolei w Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rady Gminy Wilków zasiadać będą Piotr Złotucha – przewodniczący komisji i czterech członków: Piotr Rybak, Hubert Giza, Józef Czarnota i Łukasz Filipek.

ACH

Milion dla przedszkola w Karczmiskach. Maluchy będą miały co robić

Placówka będzie mogła przyjąć więcej dzieci. A pobyt w przedszkolu stanie się jeszcze bardziej atrakcyjny.

I to wszystko dzięki środkom unijnym, które udało się pozyskać Zespołowi Szkół w Karczmiskach. Placówka dostała blisko 1,1 mln zł dofinansowania na realizację projektu Lepsze na start. Skierowany jest on do przedszkola.

Projekt realizowany będzie przez trzy lata. Unijne środki



27 maja w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego w Lublinie odbyło się uroczyste wręczenie umowy o dofinansowanie projektu. Karczmiska reprezentowała wójt Alicja Bełcik i dyrektor Zespołu Szkół Piotr Długosz

wykorzystane zostaną m.in. na wykonanie prac remontowo-

-budowlanych w budynku szkolnym. Do potrzeb przed-

szkola dostosowana zostanie jedna z sal, wyremontowane będą też łazienki dla osób niepełnosprawnych.

- Stworzonych zostanie 12 nowych miejsc w przedszkolu dla dzieci, które będą realizować zajęcia wynikające z podstawy programowej wychowania przedszkolnego – zapowiada Piotr Długosz, dyrektor Zespołu Szkół w Karczmiskach, w ramach którego działa przedszkole.

W przedszkolu pojawią się dodatkowe zajęcia dydaktyczno-wychowawcze i specjalistyczne dla najmłodszych.

M.in. plastyczne, kreatywne, taneczne, ekologiczne, logopedyczne i z rytmiki. Będzie też Programowanie na dywanie oraz Lego budowniczy.

Skorzystają też rodzice. Przewidziane są konsultacje z psychologiem i pedagogiem.

To nie jedyny projekt, jaki realizuje Zespół Szkół w Karczmiskach. Ponad milion złotych dostała też podstawówka.

Jak podkreśla dyrektor, dzięki tym środkom szkoła i przedszkole będą mogły jeszcze lepiej pracować.

- Dofinansowanie pozwoli nam na stworzenie jeszcze

bardziej przyjaznych i inspirujących warunków do nauki i zabawy dla naszych najmłodszych. Inwestując w nowoczesne wyposażenie, nowe technologie edukacyjne oraz liczne programy i zajęcia, podnosimy standardy naszych placówek, dajemy dzieciom możliwość rozwoju i pogłębiania swoich zainteresowań. Jest to inwestycja w przyszłość naszej młodzieży i całej lokalnej społeczności – przyznaje Piotr Długosz, dyrektor szkoły.

ACH

OPO

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.plGmina
Józefów nad WisłąGmina
PoniatowaGmina
Chodel

Pojawiło się czterech kandydatów, przedstawicieli czterech z siedmiu komitetów wyborczych

Kandydaci do Parlamentu Europejskiego debatowali w Poniatowej

Było o Zielonym Ładzie, węglu, problemach rolników i o tym, czy Ukraina powinna wstąpić do Unii Europejskiej.

Debate miała zachęcić mieszkańców do udziału w niedzielnych wyborach. Zorganizowana została przez Stowarzyszenie Niezłomna Polska - Dobre Słowo z Poniatowej. - Ten, kto nie głosuje, on właśnie głosuje, bo on los swój, swojej rodziny, społeczności lokalnej i kraju powierza w ręce tych, którzy właśnie poszli zagłosować. Debatę miała przede wszystkim zachęcić mieszkańców do pójścia na wybory. Mamy demokrację, skorzystajmy z niej, idźmy głosować, niech to będzie świadomy wybór - mówi Michał Kramek, prezes Stowarzyszenia.

Nie wszyscy odpowiedzieli na zaproszenie

Na pytania prowadzącego, kontrkandydatów oraz publiczności odpowiadali: Beata Brzozowska-Zburzyńska z KKW Trzecia Droga Polska 2050 Szymona Hołowni - Polskie Stronnictwo Ludowe, Sebastian Huber z KW Konfederacja Wolność i Niepodległość, Marcin Wołos z KWW Bezpartyjni Sa-



Więcej zdjęć i szczegółowe odpowiedzi kandydatów znajdziesz na

opole.24wspolnota.pl

Debate zorganizowana została w poniatowskim Kinie „Czyn”. Jednak niewielu mieszkańców było nią zainteresowanych

morządowcy - Normalna Polska w Normalnej Europie, Leszek Samborski - KW Polexit.

Na debacie zabrakło przedstawicieli Koalicji Obywatelskiej, Lewicy oraz Prawa i Sprawiedliwości.

Zielony Ład - do kosza, czy do poprawy

Debate dotyczyła głównie Zielonego Ładu. Prowadzący pytał, czy ten pakiet inicjatyw politycznych, który ma na celu osiągnięcie neutralności klimatycznej do 2050 r. nasi kandydaci od razu wyrzuciliby do kosza, czy go zmodyfikowali. Odpowiedzi były różne, jednak żaden z obecnych na debacie kandydatów do Parlamentu Europejskiego nie przyjął go w całości.

Beata Brzozowska-Zburzyńska zwróciła uwagę m.in. na unijną dyrektywę budynkową, która zakłada, że w domach wielorodzinnych powinny znajdować się stacje do ładowania samochodów elektrycznych. - Jest sporo rzeczy do poprawy w Zielonym Ładzie m.in. dlatego, że my w naszym kraju jesteśmy w dużym stopniu w tyle w porównaniu do innych krajów europejskich - mówi Brzozowska-Zburzyńska. O niedawnych strajkach rolników przypominał z kolei Sebastian Huber, podkreślając także problem ugorowania ziem. - Założenia dotyczące nie tylko rolnictwa, ale i całej gospodarki, całego rynku mieszkaniowego, transportu, przemysłu - nie ma takiej możliwości, żeby one były do poprawy - mówi Hu-

ber, dodając, że 90 procent z nich jest do wyrzucenia. O zagrożeniu stabilności gospodarczej Polski mówił z kolei Marcin Wołos. Jego zdaniem do tego doprowadzić mogą założenia Zielonego Ładu. Ale stwierdził, że teraz mamy większe problemy, m.in. trwająca w Ukrainie wojna. Leszek Samborski uważa natomiast, że w tej kwestii trzeba zachować roztropność. On również zwrócił uwagę na dyrektywę budynkową, na zamierzenia której wielu Polaków zwyczajnie nie stać.

- Dlatego powinniśmy wyjść z Unii Europejskiej, bo nie ma tam czego naprawiać - dodaje przedstawiciel Polexitu. A co z węglem? Na pytanie, czy powinniśmy odchodzić od węgla, wszyscy kandydaci odpowiedzieli,

że w tej chwili nie. Mają jednak świadomość tego, że zasoby naszego czarnego złota wystarczą na określony czas, więc należy szukać alternatywnych źródeł energii. Wymieniali m.in. geotermię, atom, ale także inwestowanie w ludzi wykształconych, którzy zajmą się tym problemem. O stopniowej rezygnacji z węgla wspomniała Beata Brzozowska-Zburzyńska. - Musimy się do tego przygotowywać, nasza przyszłość nie jest w węglu, ale w zupełnie czymś innym - podkreśliła.

O opłacalności rolnictwa w Polsce i przyjęciu Ukrainy do UE

Większość naszych kandydatów na pytanie o przyjęcie

Ukrainy do Unii Europejskiej odpowiedziała: „nie”. - Nie dla Ukrainy w UE - mówi Sebastian Huber.

Jednocześnie zaznaczył, że trzeba mocno ograniczyć napływ produktów rolno-spożywczych z krajów trzecich (nie tylko z Ukrainy), bo m.in. to wpływa na opłacalność produkcji rolniczej. - Ukraina stanowi problem pod względem rolnictwa dla Europy, ponieważ nie jest w Europie, czyli nie obowiązują jej zasady, które funkcjonują w Europie - dodaje Beata Brzozowska-Zburzyńska.

Podkreśliła ona też, że problem nie dotyczy tylko polskiego rolnictwa, ale całej Europy, a Ukraina w przyszłości powinna zasilić szeregi UE.

Mieszkańców powiatu Eurolament nie interesuje?

Pokazała to frekwencja na poniedziałkowym spotkaniu w Poniatowej. Kino świeciło pustkami. Niektórzy z przybyłych twierdzili, że tylko stracili czas, bo żaden z kandydatów nie przekonał ich do swoich racji. Inni z kolei reagowali gromkimi brawami na niektóre wypowiedzi debatujących.

Agnieszka Gołębiowska

Nową kaplicę szpitalną poświęcił sam biskup

Msza święta i modlitwa w lepszych warunkach

W Sanatorium Chórów Płuc i Gruźlicy w Poniatowej powstała nowa kaplica.

Do tej pory kaplica szpitalna znajdowała się w oddzielnym budynku, co nastręczało pewnych trudności w realizowaniu opieki duszpasterskiej. Odczuwali to również pacjenci, którzy musieli wyjść z budynku, w którym znajdują się sale łóżkowe i udać się do kaplicy na nabożeństwo.

- Poza tym ten budynek od bardzo długiego czasu nie był remontowany, także warunki też nie były najlepsze. Pomieszczenia były mniejsze. Dlatego też podjąłem decyzję, żeby kaplicę przenieść do pomieszczeń szpitalnych,



Nową kaplicę szpitalną poświęcił biskup Adam Bab, który 19 maja wizytował parafię w Poniatowej

żeby było wygodniej z niej korzystać - przyznaje Przemysław Choina, dyrektor Sanatorium Chórów Płuc i Gruźlicy w Poniatowej.

Nowa kaplica urządzona została w pawilonie A, w budynku, w którym leczeni są pacjenci z chorobami płuc. Na kaplicę zaadaptowane zostało pomieszczenie gospodarcze, które zostało specjalnie wyremontowane. Dzięki temu księża i pacjenci mogą modlić się i sprawować msze święte w lepszych niż dotychczas warunkach.

- Teraz jest większe pomieszczenie, wyremontowane, ładnie to wygląda - dodaje.

Agnieszka Ciekot - Hunek

A w Józefowie nad Wisłą na sportowo

Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl



Olimpiada Przedszkolaka może i wprowadziła nutkę rywalizacji, ale i tak wszyscy byli wygranymi. Liczyła się dobra zabawa i uśmiech na dziecięcych buziach

Pogoda nie rozpieszczęła, ale młodym piłkarzom deszcz nie był straszny. Dali z siebie wszystko!

W niedzielę kopali piłkę

Deszcz nie przeszkodził młodym zawodnikom w rywalizacji. W niedzielę, 2 czerwca wszyscy stawili się w Józefowie nad Wisłą. W rozgrywkach udział wzięło pięć drużyn z trzech województw.

- Turniej Wiselka Cup jest rozgrywany corocznie, więc to u nas już taka tradycja. Turniej organizujemy, by nasze drużyny mogły skonfrontować się nie tylko z drużynami z województwa lubelskiego, ale także ze świętokrzyskiego, mazowieckiego - mówi Karol Jaruzel, organizator wydarzenia i jednocześnie trener Wiselki.

Pogoda nie dopisała, lał deszcz, ale zawodnicy dali z siebie wszystko. Po meczach mogli zjeść coś ciepłego przy stoisku przygotowanym przez Koło Gospodyń Wiejskich „Wałowianki”. A - jak zwykle - było w czym wybierać... Były pierogi, bigos, grochówka i słodkie wypieki, ale te wykonali już rodzice młodych piłkarzy.

Rozgrzewkę w ten chłodny dzień poprowadziła Katarzyna Czuba, więc turniej rozpoczęła zumba.

- Serdeczne podziękowania dla pana burmistrza Józefa nad Wisłą, Pawła Grabka za ufundowanie wspaniałych pucharów, medali oraz nagród indywidualnych. Dziękujemy za doping oraz wsparcie przez



Pamiątkowe zdjęcie zwycięskiej drużyny z jej wiernymi kibicami

cały dzień turniejowy - przekazują organizatorzy.

Sam burmistrz także wziął udział w wydarzeniu i kibicował młodzieży.

- To były zawody na bardzo wysokim poziomie. Cieszę się, że pomimo pogody wszystkie drużyny dojechały. Jestem bardzo zadowolony, że takie wydarzenia są organizowane u nas - mówi Paweł Grabek.

A w poniedziałek była olimpiada

W poniedziałek, 3 czerwca rywalizowali z kolei jeszcze młodszy zawodnicy, czyli przedszkolaki.

W Zespole Szkół Ogólnokształcących w Józefowie nad Wisłą zorganizowany został Dzień Rodziny. Jednym z jego atrakcji była Olimpiada Przedszkolaka, za organizację której odpowiedzialni byli Karol Jaruzel i Katarzyna Czuba.



O ciepły posiłek dla młodych zawodników zadbały panie z Koła Gospodyń Wiejskich „Wałowianki” z Wałowic

- Było mnóstwo, mnóstwo sportu a, co najważniejsze, ogrom uśmiechu na twarzach dzieci.

Każda z grup otrzymała pamiątkowe piękne puchary. Serdeczne podziękowania dla wszystkich pań przedszkolank za mega zaangażowanie

oraz oczywiście dla rodziców, którzy dopingowali swoje pociechy - mówi trener.

Jednak najważniejszy był czas, który dzieciaki spędziły ze swoimi rodzicami. A to, że mogli razem uczestniczyć w takim wydarzeniu, było ogromną frajdą dla wszystkich uczestników.

W tym roku Dzień Rodziny odbył się już po raz 20. Uczestniczyła w nim cała społeczność szkolna. Starsze klasy zaprezentowały m.in. występy cheerleaderek, a dzieci z przedszkola pokazały swoje talenty wokalne. Nie zabrakło również zaangażowania rodzi-



Karol Jaruzel,
trener Wiselki Józefów

- Bardzo się cieszę z możliwości organizacji turnieju Wiselka Cup 2024. Mimo początkowych trudnych warunków pogodowych i obawy, czy uda się przeprowadzić zmagania, wszystko wyszło idealnie. Począwszy od gry naszych młodych zawodników i zawodniczek, po atmosferę, którą stworzyli nasi rodzice - kibice, którzy, jak już zdążyli nas przyzwyczaić, stworzyli rewelacyjną atmosferę, dziękujemy za doping, zaangażowanie, pyszne ciasta i wielkie wsparcie dla naszych młodych orłów. Chciałbym podziękować panu burmistrzowi, Pawłowi Grabkowi za wielkie wsparcie naszego turnieju oraz Kołu Gospodyń Wiejskich „Wałowianki” za przygotowanie przepysznych jedzenia dla wszystkich zawodników biorących udział w turnieju Wiselka Cup.



Maksymilian
Kozłowski

(10 lat) został najlepszym zawodnikiem Ogólnopolskiego Turnieju Wiselka Cup o Puchar Burmistrza Józefowa nad Wisłą

- Trenuję w Wiselce od roku - mam też treningi indywidualne. To już moja kolejna statuetka najlepszego zawodnika. Bardzo się z tego cieszę.

Wyniku turnieju:

I miejsce - Wiselka Józefów
II miejsce - Siarka Tarnobrzeg
III miejsce - Zwolenianka
Zwoleń
IV miejsce - Izabella Puławy
V miejsce - Kadet Ostrowiec Świętokrzyski

ców. To właśnie oni przygotowali dla wszystkich przedstawienie pt. „Rzepka”. Wystąpił też „Mały Józefów”, a Koło Teatralne przedstawiło „Baladę o grzecznym rycerzu”.

Agnieszka Gołębiowska

TYNKI
CEMENTOWO-WAPIENNE
• GLADŹ • MALOWANIE
Tel. 669 906 045

Zgłoś swój wianek do Poniatowianek

Zbliża się Noc Świętojańska, a - co za tym idzie - poniatowskie Dni Miasta, czyli „Poniatowianki”. W ten sposób mieszkańcy Poniatowej, wzorem obrzędów Słowian, witają lato. Jedną z ich tradycji było

puszczanie wianków na wodę. W Poniatowej o niej pamiętają, a nawet organizują konkurs na „Najpiękniejszy Wianek Świętojański 2024”. Kto chce taki wykonać, może się jeszcze zgłosić. Uczestnictwo w konkursie po-

twierdzić należy do 12 czerwca. Konkurs odbędzie się w sobotę, 22 czerwca. W niedzielę natomiast o miano najpiękniejszego rywalizować będą stoiska przygotowane przez Koła Gospodyń Wiejskich.

Szczegóły konkursów oraz regulaminy i karty zgłoszeniowe dostępne są na stronie organizatora: ckpit.poniatowa.pl